Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P.K.O. Nr. 140.011.

20 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie **M 480·—**, z odnoszeniem do domu **M 520·—**. Zamiejscowa **M 540·—**. Zagranicą **640·—**.

Ogłoszenia. Wiersz nonparelowy w zwykłych ogłoszeniach Mk 30. — Układ tabelaryczny Mk 40. — Drobne od wyrazu Mk 10. — Matrymonialne i korespondencya pryw. Mk 15 Nadesłane Mk 75. — Nekrologi Mk 40. — Komunikaty po kronice Mk 90. — Głosy publ. i dział ekonom. Mk 90. — Na I stronie lub przed tekstem Mk 120. — Ogłoszenia zagran. 50% drożej Załączniki przyjmuje się wedle umowy. Wszelkie komunikaty należy nadsyłać **wprost** do Admin. „Gońca Krakowskiego". Komun. przesłanych Redakcyi uwzględniać się **nie będzie**

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. Redaktor naczelny: **Stanisław Zachariasiewicz.**

Nr. 49. Kraków, sobota 18. lutego 1922 r. Rok V.

Straszny wybuch dynamitu w kamieniołomach w Podgórzu-Bonarce.



Moment wybuchu dynamitu przy rozsadzaniu kamienia w Podgórzu—Bonarce w czasie którego śmiertelnie zostali ranieni robotnicy Okaz i Mirochna, o czem zeszłej środy obszerniej pisaliśmy.

Dziś ustalą termin nowych wyborów

Warszawa (tel. M.). Na piątek, na godzinę 11'30 wyznaczono posiedzenie konwentu seniorów, na którem obecnym będzie prezydent ministrów **Ponikowski.** Tematem obrad będzie ustalenie terminu wyborów do nowego Sejmu.

Mobilizacya nowych batalionów celnych

Warszawa (tel. M.). Władze naczelne poleciły dowództwu batalionów celnych zorganizowanie nowych brygad celnych, które już od 1 marca obejmą służbę. Celem powiększenia tychże jest nadanie większej spoistości w ochronie naszych granic i silniejsza kontrola służby granicznej.

Nowe niebezpieczeństwo wisi nad naszą granicą wschodnią

Do Polski ciągną masy głodnych.

Równo, 15 lutego.

Na terenach Rosyi sowieckiej, graniczących z Polską gromadzić się zaczynają olbrzymie **tłumy głodnych włościan rosyjskich.**

Napływają oni z guberni Mińskiej, Mohylewskiej i Smoleńskiej — z okolic Połocka i Witebska — a nawet z dalekich „centralnych" guberni Rosyi, zwykle słynących z urodzajów, a dziś przymierających z głodu. **Tłumy te tworzą obozy koczujące i żebrzące.** Dziś jeszcze mróz i głębokie śniegi utrudniają ruchy tym obozom — **ale niemniej wyraźnie podsuwają się one ku granicy polskiej.**

Wśród tłumów tych wyraźnie się mówi, że z wiosną muszą się one wybrać do Polski, która dla nich stanowi jakby ziemię obiecaną, — „bo pełno w niej kartofli i otrąb, z których można sobie chleb zrobić."

Jest to groźne niebezpieczeństwo, którego nie wolno lekceważyć.

Jeśli bowiem te stutysięczne zgłodniałe rzesze ruszą z wiosną do Polski — to będzie to jakby nowy najazd Attylli który zniszczy nam całe wschodnie dzielnice. **Wileńszczyzna, Wołyń i Galicya Wschodnia staną się terenem, na którym grasować będą koczujące bandy zezwierzęconych z głodu ludzi i oddziały bandyckie, które napewno powstawać będą wśród ludzi nie mających możności żadnego zarobku, ani nie mających też nic do stracenia.**

Rząd musi się przygotować do zapobieżenia temu niebezpieczeństwu. Gdy bowiem te rzesze głodnych nędzarzy wtargną na wiosnę do kraju i zaleją nam kresy wschodnie — zapóźno będzie myśleć o środkach zaradczych.

Periculum in mora!

Wojsko i budżet

Warszawa (tel. M.). W bieżącym tygodniu odbędzie się konferencya przedstawicieli wszystkich D. O. K. i delegacyi ministerstwa skarbu, celem ustalenia pozycyi budżetowych w przyszłym budżecie ministerstwa spraw wojskowych.

Ratujmy naszą młodzież akademicką!

Kraków, 17 lutego.

Jedna z najsłuszniejszych i najbardziej potrzebnych inicyatyw została podjęta. Ma ona na celu opiekę nad młodzieżą akademicką. Młodzież ta zasłużyła bowiem na pomoc i żywsze zainteresowanie się jej losem ze strony społeczeństwa i bardzo tego dziś potrzebuje. Tysiące z jej szeregów postraciło bowiem najpiękniejsze lata studyów. Ilekroć przychodziły chwile wymagające szybkiej decyzyi i gotowości do ofiar — nigdy młodzież akademicka nie zawodziła. Pustoszały sale wykładowe wszechnicy, a gotowe odrazu szeregi stawiały się do służby, zwykle ofiarnej i krwawej — bo w obronie Ojczyzny. Była ta młodzież elementem zapalnym, entuzyastycznym, wnoszącym ducha idei i wiarę w zwycięstwo między szeregi za każdym razem, czy to wtedy, gdy pierwsze oddziałki straceńców wyruszały w pole pod sztandarem niepodległości, czy kiedy uwalniać trzeba było kraj od okupacyi zaborców, bronić Lwowa i odzyskiwać Wilno, czy też, gdy trzeba było stanąć do decydującej walki o obronę stolicy i bytu Rzeczypospol., lub wreszcie gdy iść ramię w ramię z powstańcami śląskimi stającymi w obronie tej perły ziem polskich przeciw ciemiężycielom. Wszędzie był akademik polski.

Każda formacya ochotnicza zawierała w sobie olbrzymi procent młodzieży akademickiej, a w całej armii młodzież ta odgrywała rolę niezwykle dodatniego czynnika, podnoszącego poziom i wartość bojową i moralną oddziałów. To są fakty, które stwierdzone są przez urzędowe oświadczenie ministeryum wojny i rządu.

A gdy wojna minęła i zdemobilizowani akademicy próbują wrócić do pracy uniwersyteckiej i ukończyć swe studya — znaleźli się w niesłychanie ciężkich warunkach.

Wprawdzie akademik z natury niezbyt jest frasobliwy, a akademik-żołnierz zahartował się doskonale w marszach po Dniepr i Dźwinę — ale najbardziej zahartowany i niefrasobliwy młodzian musi zwątpić o ukończeniu studyów, a nawet o ich prowadzeniu — gdy ubrać nie ma się w co, gdy nie może sobie przy obecnych cenach pozwolić na obiad, ani, tem bardziej, na ubranie, najgorszą zaś jest rzeczą, gdy niema dachu nad głową, ani książek — których ceny są dziś horrendalne — dostać nie może. Trudno bowiem mówić o nauce, gdy nie ma gdzie, ani z czego się uczyć. A przecież cała przyszłość narodu i państwa jest w tej młodzieży.

Z radością i uznaniem witamy zatem powstanie „Komitetu Opieki nad młodzieżą akademicką“, na czele którego stanęli ks. biskup krakowski Sapieha, p. wojewoda Gałecki, prezydent Federowicz i rektorowie: uniwersytetu — dr Nowak, akademii górniczej — dr Hoborski i akademii Sztuk pięknych — prof. Gałęzowski, a w skład którego wchodzą najwybitniejsi przedstawiciele społeczeństwa.

Wierzymy, że komitet ten, który zwrócił się obecnie do społeczeństwa o pomoc — w pierwszym rzędzie pieniężną — nie zawiedzie się i znajdzie oddźwięk dla apelu swego i że każdy, — czem chata bogata — przyjdzie mu z żywą pomocą w tak ważnej społecznie, a tak blisko obchodzącej każdego akcyi.

Utrudnienia dla emigrantów amerykańskich

Warszawa. (Tel. M.) Z Waszyngtonu nadeszła tu wiadomość, że komitet kongresu emigracyjnego postanowił utrzymać w mocy wszystkie **obostrzenia dla imigrantów aż do czerwca 1923 roku.**

Zabezpieczenie mieszkań dla urzędników polskich na G. Śląsku

Warszawa. (Tel. M.) **Rząd polski zakupił w Katowicach kompleks budynków, złożony z 31 domów za 15 milionów marek niemieckich.** Wykupienie tych budynków ma na myśli **zabezpieczenie urzędników polskich,** bezpośrednio po objęciu administracyi Górnego Śląska. Zaznaczyć należy, że i Anglicy chcieli wykupić ten sam kompleks, celem powiększenia swej własności. Rząd polski dokonał zakupu dzięki kierownikowi min. kolei Eberhardtowi i min. **Michalskiemu.**

Rusini muszą płacić daninę

Warszawa (tel. M.). Dyrektor departamentu w ministerstwie skarbu, p. Wiesenberg, na zapytanie dziennikarzy, jak rząd zachowa się wobec opozycyi, jaką grożą Rusini odnośnie do składania daniny, odpowiedział: Gdyby w którejkolwiek części państwa zarządy gminne uchylały się od współdziałania w pobieraniu daniny, to na podstawie 29 art. ustawy, władze skarbowe wydadzą polecenie spełnienia tych czynności przez inne organa publiczne na koszt gminny.

Lenin usunął się od pełnienia kierownictwa rządu

Moskwa (PAT) Krążą tutaj **pogłoski, że Lenin zachorował.** Według tych pogłosek, **czuje się on bardzo wyczerpany i jest zniechęcony do dalszej pracy.** Uważa on, że w taktyce komunistycznej oraz w polityce wewnętrznej sowietów **popełniono w ostatnich czasach błędy nie do naprawienia.** Tem się tłómaczy, że **Lenin usunął się obecnie od pełnienia obowiązków prezesa rządu, w czem zastępuje go Ciurupa.**

L. George nie podał się do dymisyi

Londyn. (PAT) Ag. Havasa. **Zaprzeczają tu urzędowe pogłoskom, jakoby Lloyd George zamierzał podać się do dymisyi.**

Oczekuje go jednak ciężka walka wyborcza

Poldhu. (Radio. PAT) **Przyszłe wybory w Anglii zapowiadają się niezwykle ożywione.** Odbędą się one przy nieustychaniu wzmożonej agitacyi. Dojdzie zapewne do **poważnej rywalizacyi między liberałami z Lloyd George'm na czele a konserwatystami pod wodzą Chamberlaina.**

Zacięte walki na ulicach stolicy Ulsteru

Belfast. (PAT) Biuro Reutera donosi: Stolica Ulsteru była znowu widownią **zaciętych walk między katolikami a protestantami. Wiele osób zabitych. Policya została zaatakowaną, odpowiedziała strzałami.** Jeden policyant został zabity.

Dr. Benesz pośrednikiem między Francyą a Anglią?

Londyn (PAT. Ag. Havasa). **Dr. Benesz przybył tu** o godzinie 8-ej wieczór. **Celem wizyty** premiera czechosłowackiego jest zaznajomienie **się ze stanowiskiem rządu angielskiego w sprawie konferencyi w Genui, oraz omówienia kwestyi pomocy dla Austryi.** Krążą pogłoski, jakoby Benesz zamierzał podjąć się misyi **pośrednictwa między rządami angielskim i francuskim** w sprawie pewnych kwestyi, dotychczas nie uregulowanych.

Czy Włochy zgodzą się na odroczenie konferencyi w Genui?

Rzym (AW). Według informacyi z kół politycznych, **rząd włoski, po rozważeniu memoryału francuskiego, wystąpi z propozycyą do państw sprzymierzonych, aby termin konferencyi w Genui odroczonym został do 15 kwietnia.**

Rzym. (PAT) Ag. Stefanii. Izba podjęła prace. Prezydent ministrów Bonomi oświadczył, że gabinet przedstawi się pierwszy izbie. W omówieniu polityki zagranicznej premier podniósł, że Włochy, które pozostają w grupie wielkich mocarstw kierujących polityką światową, wniosą na konferencyę wielkich mocarstw **ducha umiarkowania i pojednania,** który jest potrzebny dla odbudowy Europy. W sprawie konferencyi genueńskiej oświadczył Bonomi, że **Włochy trzymają się ściśle oznaczonego terminu, który dotychczas nie doznał żadnej zmiany.**

Układ austryacko-ukraińsko-rosyjski

Wiedeń (PAT). „Rosta“ donosi że przedstawiciel Rosyi sowieckiej, Broński-Warszawski, przedłożył w ministerstwie spraw zagranicznych podpisany układ austryacko-rosyjsko-ukraiński. W tych dniach przyjmie kanclerz Brońskiego, który oprócz dokumentu ratyfikacyjnego wręczy kanclerzowi nowe pismo uwierzytelniające co do nowych pełnomocnictw jego, wypływających z układu.

Sowiety nie rezygnują z odszkodowania niemieckiego

Warszawa (tel. M.). „Izwiestja“ **zamieszcza** artykuł, w którym oświadcza się przeciw zrezygnowaniu Rosyi sowieckiej z odszkodowań niemieckich. Zarazem „Izwiestja“ oświadcza się za uznaniem traktatu wersalskiego, aby tą drogą uzyskać zmianę niektórych punktów traktatu.

Lokaut w Danii

Kopenhaga. (AW) **Lokaut obejmuje dotychczas 200 000 robotników.**

Układ Polski z nacyonalistami tureckimi?

Paryż, (AW) „Chicago Tribune“ donosi, że w Londynie twierdzą, jakoby istniał tajny układ między Polską a nacyonalistami tureckimi. Układ ten ma być uzupełnieniem umowy francusko-polskiej. Układ ten gwarantuje niezależność Ukrainy, celem osłabienia Rosyi, Turcyi natomiast przyznaje kontrolę nad cieśninami oraz zwrot utraconych obszarów.

Nowe pismo ruskie we Lwowie

Lwów (tel. K.). We Lwowie ma powstać nowy dziennik ruski p. t. „Hromadskyj Wistnyk“. Będzie to prawdopodobnie wskrzeszenie „Diła“ lub „Hromadskiej Dumki“, jako organu ukraińskiej „narodowej demokracyi“.

Jeszcze jedna tajna fabryka w Warszawie

Warszawa (tel. M.). Władze skarbowe wraz z organami policyi wpadły na ślad fałszywej fabryki wyrobów tytoniowych, etykiet i imitacyi banderol sacharyny. Odkrycia tego dokonano u niejakiego Sztokfedera, u którego podczas rewizyi znaleziono 700 funtów opakowania firmy Nobiesse papierosów Grand Prix, oraz wiele pudełek sacharyny i 700 funtów banderoli. Sztokfedera aresztowano.

Drażliwa sprawa znów wraca pod obrady Sejmu

Warszawa. (Tel. M.) **Projekt ustawy o państwowej pomocy na odbudowę, który w ubiegłym tygodniu został** w pierwszem czytaniu **odrzucony przez Sejm** i spowodował przesilenie, względnie skłonił ministra robót publicznych do wniesienia dymisyi, **został ponownie wniesiony** i stanowić będzie pierwszy punkt obrad **piątkowego posiedzenia Sejmu.** Nowy projekt nosi datę 16 lutego i podpisany jest przez ministra Narutowicza i koła poselskie. Przypuszczają, że **min. Narutowicz dymisyę swą cofnął.**

Powiększenie komisyi oszczędnościowej

Warszawa. (Tel. M.) Jak słychać min. Michalski przystąpił do reorganizacyi **komisyi oszczędnościowej,** złożonej, jak wiadomo, z urzędników ministeryalnych. Komisya ta zostanie **powiększona o 4 członków ze sfer obywatelskich.** Dotąd ustalono 3 kandydatów, którymi są: poseł Marek, b. min. kolei Jasiński i p. Zdanowski.

Obrady nad bezrobociem

Warszawa. (PAT). Komisya do badania kryzysu w handlu i przemyśle postanowiła zwołać na środę 22 b. m. konferencyę z udziałem przedstawicieli rządu, związku pracodawców i zawodowego związku pracowników.

Czy uczenice szkół średnich mogą publicznie tańczyć.

Kto rozstrzyga: szkoła, czy rodzice?

Wprowadzony powyżej „problem" karnawału należałoby raczej ująć: Kto ma właściwie decydować tutaj: dom, czy też szkoła. Czy jeśli uczenice idą na zabawę taneczną (choćby nawet na bal) **za wiedzą rodziców**, w ich towarzystwie i pod ich opieką, może wtedy wkraczać władza szkolna i nie tylko przeciwstawiać się w tym wypadku bezpośredniej władzy, ale nawet karać „winowajczynie" śledztwem, wydalaniem ze szkoły i t. p. Pozornie drobna ta sprawa jest jaskrawym przykładem konfliktu między władzą rodzicielską a szkolną — i pomieszaniem wzajemnych ingerencyi.

Poruszamy tę sprawę, gdyż właśnie w jednym z krakowskich zakładów żeńskich odbywa się w tej chwili surowe śledztwo, którego rezultatem (jak nas informują) jest już usunięcie kilku uczenic klas wyższych za to, że **były na zabawie publicznej**. Nie wdajemy się tu w dyskusyę merytoryczną co do trafności pedagogicznej podobnych represyi. Możliwe, że lepiej, aby starsze panienki, zamiast pod opieką rodziców miałyby pójść na zabawę, raczej szukały okazyi do rozrywek mniej widocznych, do czego zawsze prowadzą wszelkie zakazy. Idzie tylko o metodę. Wszelkie zakazy winny być jednolite i wyraźne.

Rzecz całą powinny normować czynniki wyższe, jeśli już nie ministerstwo, to przynajmniej kuratoryum. W przeciwnym wypadku samowolą poszczególnych jednostek (choćby najlepszą intencyą kierowanych) wprowadzać będzie chaos i niepotrzebne rozgoryczenie. A przedewszystkiem należałoby rozstrzygnąć, czy i o ile władza szkolna może przeciwstawiać się władzy rodzicielskiej **w zakresie życia prywatnego uczenic czy uczniów?**

Berlin w czasie wielkiego strajku.

Tramwaje stanęły. — Sklepy pozamykane. — Powódź w magazynie obuwia. — Chorzy i apteki. — Raj dla złodziei.

Z Berlina donoszą o wielkich szkodach, jakie poniósł Berlin skutkiem ostatniego strajku berlińskiego. Ludność nie przyzwyczajona do dalekich marszów, a nie mogąc się posługiwać tramwajem, zaniechała wszelkich zakupów. Ograniczono się wogóle tylko do zakupywania drobnych i lekkich przedmiotów, gdyż o przenoszeniu większych na daleką odległość nie było mowy. W magazynach konfekcyi, zazwyczaj przepełnionych, nie było ani jednego kupującego.

Jedna z pierwszorzędnych firm, handlujących obuwiem oświadczyła, że pokup spadł do jednej trzeciej normalnego pokupu, choć zazwyczaj między 5 a 7 wieczorem magazyny były przepełnione. Ale trzeba było magazyny zamknąć już o godz. 5, ponieważ z powodu braku elektryczności i gazu cały Berlin tonął w ciemnościach. Wspomniany pierwszorzędny magazyn obuwia poniósł jeszcze olbrzymią szkodę z powodów następujących: Ponieważ nie było w niedzielę wody, partya mieszkająca na piętrze ponad ową firmą odkręciła kurek od wodociągu i zostawiła go otwartym. Woda jednak pojawiła się w czasie, w którym mieszkańców nie było w domu, skutkiem czego pokój napełnił się szybko wodą; ciężar jej był tak duży, iż sufit przerwał się częściowo i woda wtargnęła do składu obuwia, niszcząc duży zapas towaru.

W najgorszem położeniu znalazły się apteki. Służby nocnej prawie pełnić nie było można, zaś wiele aptek świeżo wystawione recepty uwzględniało tylko z tem zastrzeżeniem, iż lekarstwa nie będą sporządzone ściśle wedle wskazówek lekarza. Powszechna ciemność wpłynęła na niesłychany rozrost przestępczości. Szczególniej złodzieje kieszonkowi mieli wprost swoje eldorado. Na policyę odstawiono cały szereg eleganckich dam i panów, którzy operowali szczególniej w autobusach, obławiając się wyciąganymi z kieszeń zegarkami, tabaczkami, brelokami etc. Najmniej kradzieży kieszonkowych popełniono w kolejach podziemnych, tam bowiem panowała taka ciemnota, że nawet dla złodzieja kieszonkowego nie było możliwem swobodnie operować.

12-letni sierżant aresztował pułkownika.

Rzecz dzieje się na kolejach rumuńskich.

Narzekamy często na nasze stosunki wewnętrzne, pełni jesteśmy zarzutów pod adresem naszych urzędów, kolei itp., nie wiedząc, że nie wszędzie jest lepiej, niż u nas, że są kraje cieszące się już wolnością od długich lat dziesiątków, które jednak przewyższamy sprawnością funkcyonowania naszej maszyny państwowej.

Świetną ilustracyę stosunków w tym względzie panujących w kolejnictwie rumuńskiem, podaje dziennik paryski „La Lanterne". Oto pewien mały ulubieniec pułku, 12-letni Michał Adam, zaopatrzył się w kancelaryi pułkowej w fałszywe papiery, posiadające charakter najzupełniej autentycznych dokumentów z wszystkimi podpisami, pieczęciami i tym podobnymi wierzytelnymi dowodami.

Tenże młody człowiek zgłosił się do szefa kolejnictwa wojskowego i oświadczył mu, że z

Guy de Chantepleure. 18

Slub w aeroplanie

Przełożyła z francuskiego

Marya z Dzieduszyckich Komorowska.

—o—

Zadowolona ze słów, pełnych uznania, które mi Kerjeau pochwalił jej zamiary i że się wielka radość z powodu tego, czego się dowiedział, malowała na jego twarzy, zaczęła się pani Davrencay rozwodzić szczegółowo nad Amy.

— Ustanowię Amy swoją generalną spadkobierczynią, nie tylko dlatego, że sobie tego życzę i że to stanowi najgorętsze moje pragnienie, ale także, że to uważam za swój obowiązek. Biorąc do siebie sierotę, której ojciec umarł, jako ofiara swojego względem nas poświęcenia, wzięłam tem samem los jej na swoją odpowiedzialność. I jeśli nie przygotowałam Amy nawet do miernego dobrobytu, to tem mniej jeszcze do walki z materyalnemi trudnościami... Czyż ja ją wogóle umiałam przygotować do życia? Zdaje mi się, niestety, że nie. Była mi ona pociechą, szczęściem i nadzieją. Nigdy jej nie odmawiałam tego, co jest piękne i dobre i nie pozwalałam jej nigdy ocierać się o brzydotę, szorstkość lub wulgarność... Tak... pomimo tego, Kerjeau, co o mnie wiesz, pomimo mojej nieuleczalnej choroby, jeśli można tak nazywać nieszczęsny nałóg, od którego się nie umiem powstrzymywać, miłość moja przenosiła Amy przez głazy i kolce z taką ostrożnością, że jej one nigdy nie zraniły... Nigdy nie dopuszczałam do tego, aby płakała... Uszczęśliwiać ją, stanowiło cel mojego życia i uważałam to za zadośćuczynienie, należące się jej ojcu z mojej strony... Amy właściwie zewinna była wśród takich warunków stać się niezdośnę... I jedynie szlachetna jej natura nie dopuściła do tego... Ona jest przemiła, Kerjeau, jej serce to istny klejnot, a zresztą mam, prawdę powiedziawszy, przekonanie, że tak, jak są kobiety, co się urodziły na to, aby być dzielne, poważne i rozsądne, aby się stać filarem, ostoją i bogactwem domowego ogniska, tak bywają i inne, ładne, czułe i lekkomyślne, które stworzone są na to tylko, aby stanowić wdzięk, wesele i radość... Amy to słodki promyk słońca, który wokoło siebie wszystko rozjaśnia i ogrzewa... Gdy się czuję smutną, a ona wchodzi do mego pokoju, to mam zaraz ochotę, pomimo, że nie posiadam, zaprawdę, poetycznego usposobienia, zanucić weselny hymn... Kerjeau, ja chcę koniecznie swoją ładną, zgrabną, uroczą Amy, widzieć wśród łatwego i świetnego życia... Trzeba na to być kobietą i to kobietą taką,, jaką ja jestem, więc brzydką i wszelkiego pozbawioną wdzięku, aby rozumieć, jak żywotnemi i dobroczynnemi mogą być piękność, urok i radość kobiety. Lecz na to, żeby być ładną, w całem tego słowa znaczeniu i na to, żeby sobie ujmować otoczenie, na to wreszcie, aby się móc ustrzedz przed wszelką brzydotą, oraz upośledzeniem; mówię tu oczywiście o takiem jedynie, które nie dotyczy duchowej istoty, nie wolno, wierz mi, być kobiecie biedną.

Młody człowiek przytakiwał wszystkiemu. Zadowolony z upewnienia, które otrzymał i które uspokoiły ranne jego zwątpienia, przytwierdzał trochę szalone zapatrywania poczciwej pani Davrencay, czując bezcelowość rozsądnych uwag, co do nietrwałości majątku i niebezpieczeństwa wychowywania w takich zasadach, jakie wygłaszała opiekunka Amy, dziewczątka, którego przyszłości nikt nie mógł przewidzieć, pomimo największej troskliwości najbliższego jej otoczenia.

— Rozmyślam już od dawna nad temi kwestyami, — ciągnęła pani Davrencay dalej, — lecz byłam dotychczas zawsze jeszcze zanadto tchórzliwa... tak... myśl o śmierci należy do rzędu tych, które oddalałam od siebie zawsze... sama śmierć, to spokój, tego się więc nie lękam, ale agonia... to powolne przechodzenie z tego życia do przyszłego... Ach!... przeraża mnie konanie... Więc głupio mi się do tego przyznać, lecz nie zdobyłam się dotychczas na dość wielką dozę odwagi, aby sporządzić ostatnią swą wolę, co nie sprowadza jednak.., jak twierdzą... przecież śmierci!... Ale teraz się już dalej nie będę wahać, zawezwę natychmiast po powrocie do domu notaryusza i nie tylko, że Amy ustanowię swoją spadkobierczynią, ale uczynię ją także i swoją córką.., zaadoptuję ją wobec władzy... zarówno, jak ją już od wielu lat zaadoptowałam pełną miłością swego serca... Wówczas dopiero będę spokojna.

— Ufam, że się pani na mnie, jako najbardziej jej i Amy oddanego przyjaciela, nie pogniewa, jeżeli się ośmielę zwrócić jej uwagę na jedno jeszcze?

— Nie bynajmniej, rada twoja będzie mi przeciwnie bardzo cenną.

— A więc niechaj pani uczyni, co się tyczy przyszłości jej wychowanki, przyszłości, da Bóg, bardzo jeszcze dalekiej, to, co uważa i to nie bez słuszności, sobie za swój obowiązek, niech pani Amy zaadoptuje, bo to będzie ogromną pociechą tak dla pani samej, jak dla jej córki chrzestnej... Ale niech pani równocześnie uczyni wszystko, co możliwe, a nawet i to, co zdawałoby się niemożliwe, aby cała sprawa pozostała tajemnicą. Zdaje mi się, że ni pewność, w jakiej z konieczności rzeczy pozostają ci, co się starają o względy Amy, niedostatecznie, w pojęciu ich, wyposażonej, stanowi w tej chwili rodzaj rękojmi przyszłego jej szczęścia... Nasza milutka Amy będzie niezawodnie kochaną, nie wątpię nawet, że jest nią już i teraz nawet... Lecz niech się pani przyczyni do tego, aby człowiek, który ją kocha, czy będzie kochał, znalazł sposobność okazania swojej bezinteresowności... a także odwagi zmienia się z nią tego względu na zamiary pani i niechaj on przedewszystkiem nie będzie bezwzględnie pewny, że ją pani wprowadziła w czyn urzędownie... Jeśli sobie pozwalam powiedzieć pani to wszystko, to jedynie dlatego, że...

(Ciąg dalszy nastąpi).

-ooo-

polecenia pułkownika Brashowa, ma za zadanie objąć kontrolę podróżnych na kolejach rumuńskich.

Papiery, któremi się wykazywał młody „wojskowy", zwracały się do wojskowości z prośbą o ułatwienie tej misyi „małemu sierżantowi".

Pułkownik usłuchał rozkazu i wydał specyelny cyrkularz, nadający szeroko idące pełnomocnictwa dla „małego sierżanta". Młody chłopiec spełniał funkcye po wszystkich kolejach.

Wszyscy wojskowi drżeli teraz przed tym srogim „kontrolorem" lat 12-u, który był bezlitościwym i kazał aresztować wszystkich, których papiery nie były w porządku. A zwłaszcza sekował on niesłychanie wyższych oficerów. Gdy pewnego razu polecił aresztować pewnego pułkownika, rzecz się wyjaśniła, że mały sierżant „nadużył swego stanowiska".

Najciekawsze, że młodego przestępcę trudno było skazać na jakąkolwiek karę, z powodu jego młodocianego wieku. Zatem odesłano go z powrotem do wojska — czekając, aż za lat dziesięć będzie on mógł dowodzić i rozkazywać naprawdę... Wyglądałoby to na żart dobry, gdyby nie był to autentyczny fakt, opisany przez dziennik francuski.

de Lenz sam oświadczył przy konfrontacyi, że się niemi zaopiekował i oświadczył gotowość wskazania, gdzie są ukryte.

— Mogę panią zapewnić, wicehrabino — oświadczył włamywacz z emfazą — że są nieuszkodzone, znajdują się w zupełnie bezpiecznem miejscu, zupełnie zabezpieczone od wilgoci. Śliczne są te miniatury, muszę przyznać! —oświadczył z uśmiechem.

Panna de Pourtales odzyskała swe czynszyle i swe futro gronostajowe, warte dziś około 80 tysięcy franków.

Gdy oddawano jej te przedmioty — zawołała ze zdumieniem:

— Ależ to jest przerobione! Z futerka zrobiony jest płaszcz!

Przymierzyła jednak płaszczyk i oddała sprawiedliwość włamywaczowi z wielkiego świata:

— Muszę przyznać, że tak nawet jest lepiej — oświadczyła.

De Lenz przyrzekł sędziemu Bacquat, że przy następnym przesłuchiwaniu opowie mu o całym szeregu nieznanych jeszcze, a popełnionych przez siebie kradzieży.

Paryż ma więc obecnie nie wymyślonego przez literata, ale rzeczywistego Arsena Lupin, dżentelmena-włamywacza.

Co zawierają kufry dyplomatyczne pułkownika Chardigny'ego.

Szczegóły charakteryzujące członków Komisyi kontrolnej Ligi Narodów, która już wreszcie opuściła Polskę, podaje wileński korespondent „Gaz. Warsz." i tak pisze:

„W skład komisyi wchodzą poza Chardignym, jeszcze: Włoch, pułk. Bergera, Japończyk, pułk. Tsutsui, Serb. Lasecic, sekretarz komisyi, wreszcie p. Hutin, Francuz, będący do jej dyspozycyi.

Przedewszystkiem więc podkreślić należy, że zarówno p. Chardigny jakoteż i p. Bergera mało zajmują się polityką, zaś ich przyjazdy do Kowna związane są jedynie z interesami osobistemi. P. Bergera n. p. do spółki z niejakim Bertzlem, b. pułkownikiem rosyjskim, posiada w Kownie fabrykę wódek, która, jako duże przedsiębiorstwo, wymaga oczywiście częstego nadzoru ze strony współwłaściciela, zwłaszcza, jeśli nim jest możny delegat Ligi narodów.

Zamiast projektów pracy, przywozi pułk. Ch. jedynie do Wilna, Kowna, Kłajpedy czy Gdańska kolekcyę kufrów podróżnych. Coprawda, niejeden dziwił się już, na co te kufry p. pułkownikowi, ale gdy widziano, jak kupował likier dziesiątkami butelek i wiele, bardzo wiele tańszych czy droższych rzeczy — sprawa stawała się jasną: „dyplomatyczne kufry, opatrzone odpowiednią pieczęcią, nie podlegają wszak rewizyi na granicy, a więc mogą zawierać, co Bóg tylko da..

Myślałby kto, że p. Chardigny ma zbyt małą pensyę, która mu nie wystarcza na reprezentacyę. Wcale tak nie jest, boć prócz pensyi pułkownika francuskiego otrzymuje on 3 funty szterlingi dziennie, jako urzędnik Ligi, co chyba na Polskę i Litwę powinno wystarczyć i nie [illegible] do zarobkowania dodatkowego drogą szmuglu."

Szczegóły powyższe są naprawdę bolesne i o ile prawdziwe a raczej stwierdzone, rzucają ciemne światło na stosunki panujące za kulisami międzynarodowej dyplomacyi, żywo nas obchodzącej.

Sergiusz de Lenz — dżentelmen-włamywacz i esteta.

Podawaliśmy w swoim czasie o aresztowaniu w Paryżu dżentelmena-włamywacza, Sergiusza de Lenz, który obracał się w najbardziej wytwornych i arystokratycznych kołach Paryża. Siedzi on już od dwóch tygodni w więzieniu — prasa francuska nie przestaje się jednak interesować jego osobą i przynosi coraz nowe szczegóły, charakteryzujące owego p. de Lenza, jako niezwykle wytwornego znawcę sztuki i eleganckiego jegomościa, który całem swem zachowaniem przypomina słynnego bohatera powieści Leblanca — Arseniusza Lupin.

Ostatnio pisze o de Lenzu „Matin" paryski:

Cały szereg osób, okradzionych przez owego dżentelmena stwierdza, że operował on zawsze z niezwykłym smakiem i — jak to mówią — „na pewniaka". Nigdy nie pozostawały po jego wizycie żadne stosy bielizny, ubrań czy pudełek, powyrzucane z szaf czy szuflad. Po niczem nie można było poznać, że „de Lenz tędy przechodził", tylko jakieś bardzo cenne przedmioty zniknęły niepostrzeżenie i najwyżej jakiś zamek był delikatnie zoperowany. Ów złodziej-amator skonfrontowany został ostatnio z wicehrabiną de Barbot, z markizą de Croix i panną de Pourtales. Wszystkie te damy rozpoznały w szeregu cennych drobnostek, należących rzekomo do p. de Lenza — swą własność.

Z mieszkania wicehrabiny de Barbot ów dżentelmen wybrał sobie tylko: dwa obrazki niewielkie słynnego Horacego Verneta, wspaniały szal kaszmirowy, kilka klejnotów i dwie niezwykle cenne miniatury. O miniaturach tych wicehrabina nie wiedziała, gdzie się podziały — lecz

Niezwykła wędrówka skradzionego miliona franków.

Jeden złoczyńca odkrada go kolejno drugiemu. — Wędrówka miliona dokoła Europy. — Międzynarodowe towarzystwo.

Naśladowca kapitana z Koepenick.

Dziennik paryski „Matin" przynosi szczegóły ciekawej sprawy, która rozgrywała się kolejno w różnych stolicach Europy i trwała dość długo, bo aż od 1920 roku, obecnie zaś znajduje swój epilog przed sądem paryskim. Historya ta zaczyna się w Paryżu w listopadzie roku 1920. Młody i przedsiębiorczy człowiek, nazwiskiem Platel, **ubrał się w mundur porucznika** piechoty, wzorem słynnego przed wojną a zmarłego niedawno „kapitana" Voigta z Koepenick i przedstawiwszy sfałszowane dokumenty i upoważnienia, podjął z ministeryum skarbu 70.000 franków, rzekomo na wypłaty żołdu wojskom w Nadrenii. Wszystkie dokumenty były tak doskonale podrobione, że nie wzbudziły żadnych wątpliwości wśród odnośnych urzędników. Zachęcony tem powodzeniem Platel powtórzył swój eksperyment, ale już na większą skalę i podjął sumę dziesięciokrotnie większą, bo

780.000 FRANKÓW.

Wkrótce po przeprowadzeniu tych interesów **Platel został aresztowany** za zupełnie inne sprawki, mianowicie za drobne oszustwo na sumę zaledwie 50 tysięcy franków. Agenci, którzy go aresztowali w mieszkaniu i odprowadzali do komisaryatu nie wiedzieli wcale o tych olbrzymich kradzieżach i nie podejrzywali nawet, że na chwilę przed wyprowadzeniem go z mieszkania — **Platel opierał się łokciem na pakiecie, w którym zapakowanych było ni mniej, ni więcej — tylko 700.000 franków.**

Platel osadzony więc został w więzieniu, a do towarzystwa dodano mu wspólnika — p. Lecarpentier, aresztowanego w jeden dzień później.

WYCIECZKI PANI SALA VEL TONY — FRANCUSKI Z ALGIERU.

Cennym pakiecikiem zaopiekowała się przyjaciółka Lecarpentiera, właścicielka magazynu mod z ulicy Akacyi w Paryżu, pochodząca jednak z Algieru. Czując w swej portmonetce tak znaczną sumkę — udała się pani Antonina Sala, czyli popularnie tak zwana Tonny, na wycieczkę turystyczną na „Jasny brzeg" (cote d'Azur). Obawiając się jednak pościgu wróciła do Paryża i tu słuchając rad i ostrzeżeń swoich przyjaciół pp. Poupon, pozostawiła u nich swe klejnoty, automobil zakupiwszy z pieniędzy „zarobionych" przez Platela, i 50.000 franków — sama

Samoloty i telegraf bez drutu na usługach policyi.

Niestety nie u nas, lecz we Francyi.

Ochrona porządku i bezpieczeństwa publicznego w ostatnich czasach poczyniła duże postępy. Na czele tego porządku stoi Francya ze swoją stolicą. Policya francuska otrzymała niedawno trzy posterunki telegrafu bez drutu, zainstalowane na samochodach. Równocześnie ustanowione zostały samoloty policyjne, w których agenci policyi z wyżyn niebieskich będą czuwali nad porządkiem.

Ruchome posterunki telegrafu bez drutu mają na widoku ciągłą obserwacyę nad złoczyńcami i nad każdem zakłóceniem porządku. Spostrzeżona jakaś strzelanina, ucieczka, pogoń, staje się uchwytną, ponieważ prefektura policyi otrzymuje bez przerwy wiadomości z teatru wypadków. Pościg staje się łatwiejszy jeszcze dzięki samolotom policyjnym, które za pomocą lunety pilnie obserwują ruch nieprzyjaciela i kierunek jego ucieczki. Samoloty policyjne mają podwójną misyę. Jedna polega na sprawdzaniu bez żadnych przeszkód cyrkulacyi chmur i powietrza, druga na obserwowaniu z góry cyrkulacyi ulicznej. Ma to na celu poznanie lozysk, przez które przelewa się największy potok ludzi, wozów i samochodów. Paryż bowiem posiada obok olbrzymich arteryi ruchu zaciszne i głuche uliczki.

Na kliszach fotograficznych, zdjętych z samolotu, odczytać będzie można wiele tajemnic wielkomiejskich. Z pomiędzy wozów, wprawne oko wyróżni niejednego małżonka, łamiącego przysięgę małżeńską. Owdzie Penelopa z przyjacielem, mniemająca, że jej mąż wyjechał na kilkunidniową odyseę. Słowem, niejedno oko policyi dojrzy wykroczenia niejedno przeciw kodeksowi karnemu.

zaś udała się do Madrytu. Lecz i Madryt nie okazał się bezpiecznem schronieniem.

W kilkanaście bowiem dni później otrzymała tam telegram: „Matka bardzo chora. Natychmiast wyjechać". — Był to znak umówiony. Dowiedziawszy się zatem, że miejsce jej pobytu zostało odkryte — powróciła natychmiast do Paryża pod opiekę nowego przyjaciela, Anglika Man got-Grahama. Dla pp. Poupon, którzy p. Sala ostrzegli tym telegramem, przyjazd jej był niemiłą niespodzianką. Nie myśleli bowiem, że odważy się ona na przyjazd do Paryża, a p. Tonny nietylko przyjechała, ale i zażądała zwrotu klejnotów, automobilu i pieniędzy, na co pp. Poupon nie byli przygotowani, klejnoty bowiem i automobil sprzedali już na własny rachunek.

ORYGINALNE WIĘZIENIE.

Po ostrej dość sprzeczce Tonny wraz ze swym przyjacielem zamknęli panią Poupon w... wygódce, a sami zaczęli szukać w mieszkaniu kosztowności. Wyniki poszukiwań były dość smutne i p. Tonny musiała odkupić sama po wysokiej cenie część swoich „własnych" klejnotów od paserów, którzy nabyli je za bezcen. Z klejnotami temi i z sumą około 30.000 franków p. Tonny uciekła z Paryża wraz ze swym przyjacielem angielskim

ZNÓW DO MADRYTU.

I tu dosięgła ją katastrofa. Nazajutrz po przyjeździe do Madrytu Anglik opuścił ją, zabierając na pamiątkę wszystkie pozostałe klejnoty i pieniądze. P. Tonny pozostała w Madrycie bez niczego. aż nadeszło z Paryża polecenie aresztowania. Obecnie cała gromadka przyjaciół, z wyjątkiem tylko Anglika, co do którego rozkaz aresztowania został już wydany — znalazła się w więzieniu i dzięki temu sędzia śledczy z opowiadań wszystkich tych podróżników poznał ową całą historyę miljona franków, który jednak już nie istnieje. Rozpłynął się bowiem między Paryżem, Madrytem, Londynem prawie doszczętnie.

Jeszcze sprawa śp. Zapolskiej

Dr. Stanisław Lewicki imieniem „Lektora".

W Nrze 43 „Gońca Krakowskiego" z dnia 12 lutego br. zamieściliśmy rewelacye miesięcznika poetyckiego „Skamander" w sprawie wyzyskania śp. Gabryeli Zapolskiej ze strony księgarzy i nakładców.

Obecnie dr Stanisław Lewicki, dyrektor „Lektora", za pośrednictwem naszego lwowskiego korespondenta (M.) wyjaśnia, że śp. Zapolska już dawniej utwory swoje przedwojenne sprzedała **Towarzystwu akcyjnemu S. Olgebrand i Synowie** za cenę 10 tysięcy rubli, a towarzystwo to następnie odnośne prawa autorskie **sprzedało braciom Koziańskim w Krakowie.** W dalszym ciągu prawa te od Koziańskich **nabyła pani Sawiczewska**, która przybrała do spółki kilku żydów, **a dopiero z tych ostatnich rąk wykupił je Instytut wydawniczy „Lektor"**, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, w drugiej połowie 1920 roku z tem, że ostateczne prawa **przeszły nań dopiero z dniem 17 grudnia 1921**, tak, że dotychczas „Lektor" wydał tylko nieznaczną część utworów śp. Zapolskiej.

Dr Stanisław Lewicki powiada, że odnośne wydawnictwa „Lektora" drukowane są przyzwoicie i porządnie oraz kalkulowane wedle zasad nauki buchalteryi kupieckiej sumiennie i uczciwie, zaś dochody z tych wydawnictw z powodu upływu stosunkowo krótkiego czasu nie mogły być dotychczas nawet zbilansowane.

Przytem zaznacza dr Lewicki jako dyrektor „Lektora", że stosunek tegoż do śp. Zapolskiej był zawsze poprawny i że on już w roku 1919, a więc przed nabyciem przez „Lektora" jej praw autorskich, osobiście uczynił autorce propozycyę, mającą na celu przysporzenie śp. źródeł dochodów. W tym względzie dr St. Lewicki powołuje się na opinię rodziny śp. Zapolskiej, w szczególności na p. Ludwika Korwin-Piotrowskiego, sądownie ustanowionego kuratora masy spadkowej.

Co do swojej osoby, to dr Lewicki nadmienia, że właścicielem „Lektora" jest firma „Instytut wydawniczy „Lektor", spółka z ogr. por. we Lwowie", sądownie zarejestrowana, on zaś jest zawiadowcą tej spółki od wiosny 1921 roku. Do początku roku 1914 dr St. Lewicki był dyrektorem Banku handlowego, którego likwidacya zgłoszona została w czerwcu 1914 i jak się w jej toku niewątpliwie okazało, nikt nie poniósł straty, zaś bank ten ukończył swoje agendy prawidłowo i legalnie, a nie niefortunnie w rozumieniu odnośnego artykułu.

Wreszcie wyjaśnia dr St. Lewicki, że doktorat uzyskał legalnie i ważnie, co zostało publicznie stwierdzone, a fakt śmierci śp. Ogińskiej wydarzył się jeszcze w roku 1910 bez jakiegokolwiek współudziału jego zaś „Lektor" swoją działalność rozpoczął w listopadzie 1914 roku. Zestawienie więc dat powyższych logicznie wskazuje, że między śmiercią śp. Ogińskiej a między założeniem „Lektora" niema żadnej łączności.

Dr Stanisław Lewicki nie miał nigdy nic wspólnego z niejakim Kaptainem, medykiem, a wiadomości o majątkowym stanie autorki, zmarłej rzekomo w opuszczeniu i nędzy są bezpodstawne, gdyż p. Piotrowski, jako kurator może stwierdzić, że autorka w chwili śmierci posiadała w depozycie bankowym sumę pieniężną, zabezpieczającą jej dostatecznie byt aż do nowych wpływów.

Kończąc swoje informacye, udzielane naszemu korespondentowi, dr Lewicki rzekł: „Lektor" jest instytucyą najzupełniej poważną, postawioną na najwyższym szczeblu kulturalno-literackim pod kierunkiem najwybitniejszych literatów, mającą na celu stworzenie pierwszorzędnej biblioteki, obejmującej wszystkie dzieła i utwory literackie, a daleką od jakiejkolwiek eksploatacyi mózgów literackich."

* * *

Ponieważ sprawa śp. Zapolskiej poruszyła do głębi całą opinię społeczeństwa naszego, a nawet dziś już z żywem zainteresowaniem śledzą ją za granicą, naprawdę z prawdziwem zadowoleniem należy przyjąć do wiadomości cały szereg rzeczowych wyjaśnień dra Lewickiego, które, łącznie z wyjaśnieniami p. Piotrowskiego, poprzednio przez nas zamieszczonemi, przyczynią się niezawodnie do ostatecznego wyświetlenia dosyć zawiłej kwestyi dziedzictwa praw autorskich znakomitej pisarki.

(d) Dla informacyi naszych czytelników dodać musimy, że **„Goniec Krakowski" z dnia 10 bm. poruszył pierwszy sprawę śp. Zapolskiej co do testamentu i dochodzeń przeciw medykowi Kaptainowi.** Artykuł „Gońca Krakowskiego", który wzbudził powszechne zainteresowanie w Krakowie, **przedrukowany został przez prasę zamiejscową, a także przez wiedeńską „Neue Fr. Presse".**

W dalszym ciągu dopiero **wczorajszy lwowski „Wiek Nowy"** przyniósł rewelacye odnośnie do tej sprawy, a równocześnie z nim szereg informacyj **podał krakowski „Czas"** we wczorajszym numerze.

Jedna noc w zakładzie obłąkanych.

Opowieść dziewczyny, którą rodzice podstępnie zamknęli w domu furyatów

(Ma). Przed kilku dniami wydarzyła się w Lipsku historya wprost nieprawdopodobna w swojej okropności. Pewnej młodej dziewczynie, która pokochała gorąco i związała się słowem z człowiekiem rozwiedzionym, rodzice grozili zamknięciem w szpitalu waryatów. Za poradą swego narzeczonego uzyskała od sławnego psychiatry prof. dr Flechsiga

ŚWIADECTWO STWIERDZAJĄCE ZUPEŁNĄ JEJ NORMALNOŚĆ.

Mimo to zjawili się dnia pewnego — rzekomo z polecenia rodziców — mężczyźni, **podający się za lekarzy, wyciągnęli ją przemocą z łóżka** i zmusili do ubierania się w ich obecności. Następnie w towarzystwie rodziców i tych dwóch ludzi (którzy później okazali się jako urzędnicy [illegible]) zawieziono ją do szpitala i umieszczono **w baraku dla furyatów**. Wraż nia swe przeżyte w tem piekle duchowych męczarni kreśli biedna ofiara następująco:

„Natychmiast po przybyciu do zakładu oświadczyłam inspektorowi i pielęgniarce, że jestem zupełnie zdrowa.

LEKARZ ATOLI NIE CHCIAŁ MNIE BADAĆ

i nie reagował wogóle na moje słowa. Zaledwie udało mi się porozumieć z ludźmi, odwiedzającymi innych chorych i uprosić ich, aby zlitowali się nad mojem okropnem położeniem i zawiadomili mego narzeczonego o stanie rzeczy. Popołudniu zjawił się lekarz i pytał, czy prawdą jest, jakobym w napadach furyi rozbijała i niszczyła naczynie i meble. **Zaprzeczyłam temu kategorycznie,** gdyż tego rodzaju gwałtów nie popełniałam **nigdy w życiu.**

Noc, którą następnie przeżyłam, przechodzi w swej okropności wszystko, co ludzka istota przecierpieć może. Chorzy, znajdujący się na sali, zaczęli się po kolei niepokoić, wreszcie urządzili istne **piekło potępieńców.** Śmiechy i krzyki nieszczęśliwych ścinały krew w żyłach. Jedna z chorych, pieszcząc mnie i całując

ZAPRASZAŁA DO JAKIEGOŚ BACHANCKIEGO TAŃCA,

a gdy nie uczyniłam zadość jej woli, **pogryzła mnie i podrapała do krwi,** mimo gwałtownej walki, która stoczyła z nią siostra dyżurna w mojej obronie.

Rano odwieziono mnie do baraku, mieszczącego około 20 spokojnych chorych. Lekarzowi, pełniącemu służbę, pokazałam świadectwo dra Flechsiga, jednak to zupełnie nie poskutkowało. Lekarz trzymał się bowiem tej zasady, że skoro przywiodli mnie tu rodzice w celu obserwacyi, musi spełnić swoje zadanie.

W południe odwiedził mnie mój brat przyrodni z narzeczonym. Na skutek ich interwencyi przeniesiono mnie do baraku dla nerwowo chorych. Tam wreszcie opowiedziałam o wszystkiem lekarce naczelnej, która poleciła urzędującemu lekarzowi natychmiastowe zbadanie. Dzięki temu popołudniu wreszcie uzyskałam upragnioną wolność.

Kinowa awantura we Lwowie.

(d) We Lwowie onegdaj kino „Kopernik" było widownią wielkiej awantury. W czasie przedstawienia zebrała się tam **grupa akademików, która usiłowała spowodować, aby zaniechano dalszego wyświetlania obrazów.** Zaskoczoną tym faktem dyrekcyę wybawiła z kłopotu policya. Ta bowiem wpłynęła na młodzież, że w spokoju pozostawiła kino i opuściła mury gmachu.

Powodem awantury było, jak podają pisma lwowskie, że właścicielem kina jest Ukrainiec, lekarz dr. Owczarski, który w swoich rękach ma jeszcze następujące kina: Pasaż, Lux, Uciecha i Marysieńka, a we wszystkich tych przedsiębiorstwach, zasilanych polskimi pieniędzmi publiczności, tak kierownicy, jak służba i muzykanci są przeważnie Ukraińcy.

Wreszcie w całej tej awanturze należy szukać głębszej przyczyny. Możliwem jest i to, że na młodzież akademicką wpłynął także fakt, że dr. Owczarski w czasie bytności metropolity Szeptyckiego we Lwowie był tegoż przybocznym lekarzem i jako taki często dawał poważne sumy pieniężne na cele ukraińskie. Obecnie zaś dalej silnie reklamuje swoje kina o nazwach polskich. jak „Kopernik" i „Marysieńka", w ukraińskiem piśmie „Wpered", zajmującem wrogie stanowisko wobec Polaków.

Policya spodziewa się, że takie awantury powtórzą się, nietylko w kinie „Kopernik", ale także w innych kinach, należących do dra Owczarskiego. Z tego względu policya swoim organom wydała odpowiednie zarządzenia.

DZIEŁA DOBRE.

Poławiacze pereł.

Dzięki uwadze i dobremu oku
Znalazł ktoś perłę, leżącą w rynsztoku.
Krzyknęło wielu za pierwszego wodzą,
Że perły tylko w rynsztokach się rodzą:
Jęli przetrząsać śmietniska i dziury...
To — obraz Sztuki i Literatury!... Ar.

—ooo—

Handel na rogatce polsko-rosyjskiej.

Czy tak, jak jest, być powinno? — Kupcy polscy muszą to ocenić.

„Kuryer Łódzki“, wychodzący w polskim Manchesterze, podaje następujący ciekawy obrazek z nad granicy polsko rosyjskiej, i tak rozpoczyna swe wywody:

Komunikat urzędowy mówi: Znosi się wszelkie obostrzenia, obowiązujące dotychczas w ruchu towarowym przez granicę polsko rosyjską, wzdłuż całej linii granicz ej.

Firma N. K. z Łodzi wysiała, natychmiast po przeczytaniu tej wiadomości, zastępcę swego z dużą partyą towarów do Podwołoczysk, na granicy Galicyi Wschodniej i Ukrainy.

Zastępca ten po przybyciu na miejsce i zmagazynowaniu towaru, **wybrał się na most, położony na rzece Zbrucz**, stanowiącej granicę obu państw, a przepływającej środkiem miasta. Na moście zazwyczaj odbywała się giełda „szmuglerska“. Kupcy z tamtej strony przychodzili do połowy mostu i spotykali się z kupcami naszymi. Oglądano próbki, targowano się, a gdy transakcya dochodziła do skutku, dostarczano towar do mostu.

Tak było przed zamknięciem granicy i w ten sposób wyobrażał sobie przywrócenie wolności handlu zastępca firmy N. K.

Dochodząc do mostu, zatrzymał go urzędnik straży skarbowej, w towarzystwie policyanta.

— Pan dobrodziej dokąd?

— Na most.

— Proszę zakupić bilet wstępu jednorazowy.

— Ile kosztuje?

— 15 tysięcy mareczek.

Oniemiał ze zdumienia pełnomocnik manufakturowej firmy, — ale widząc na moście grono znajomych kupców rosyjskich, zapłacił haracz i poszedł.

Natrafił na dawnego odbiorcę, który w sam raz potrzebował większej ilości towarów, przywiezionych przez pełnomocnika. Postanowiono towar obejrzeć na składzie.

Nie postawili jeszcze kroku na polskiej stronie, a znów ten sam urzędnik i policyant zastępują im drogę.

— Pan kupiec dobrodziej dokąd?

— Nu — dokąd mam iść? Idę zrobić interes.

— Musi kupiec nabyć bilet wstępu na polską stronę.

— Ile to kosztuje?

— 15 tysięcy mareczek, albo **10 milionów rubli sowieckich, albo 10 rubli złotych.**

— Nu — trzymaj pan tu.

Zapłacił w markach polskich.

— A przepustkę kupiec ma?

— Jaką przepustkę, na co mnie przepustka; daj mnie Boże tyle lat, ile ja już u was zrobił interesów bez przepustki.

— Niech pan nie zawraca głowy, — przepustka jest? Jak nie — to jazda z powrotem!

Na nic perswazye; przepustka potrzebna, bo taka instrukcya. Przepustki wydaje starostwo w Skałacie za opłatą 5000 marek. Przepustka ważna jest na jedno przekroczenie granicy.

— A gdzie ten Skałat?

— Niedaleko — 15 wiorst stąd. Niech pan się spieszy i przyniesie przepustkę dla swego kupca, bo bilet wstępu ważny jest tylko do wieczora, — jutro będzie kupiec musiał wykupić drugi. Za wykupiony bilet nie zwraca się pieniędzy w żadnym wypadku.

Pełnomocnik firmy łódzkiej najmuje furmankę za 10 tysięcy marek i jedzie do pana starosty w Skałacie, płaci za przepustkę dla swego klienta 5 tysięcy marek, ale gdy już wszystko było załatwione, kupiec obejrzawszy towar, przekonał się, że jemu potrzebny jest inny i transakcya do skutku nie doszła.

Pełnomocnik firmy N. K., zestawiając rachunek dnia, zobaczył, że wydał:

na bilet wstępu na most	15.000
jazdę do Skałata	10.000
przepustkę dla kupca	5.000
połowę wstępu kupca	7.500
Razem	37.500

Wobec takiego rachunku, niepewny, czy ta sama historya nie powtórzy się jeszcze kilka razy z rzędu, nim znajdzie kupca na swój towar, wrócił do Łodzi, krytykując wraz z właścicielami firmy udogodnienia w handlu ze wschodem.

Cyfry powyższe i warunki rzekomo ułatwionego handlu ze wschodem są autentyczne. Dowcipne to ułatwienie — kończy wspomniany dziennik, — stanowi wspólny, godny opatentowania wynalazek ministerstwa przemysłu i handlu, oraz skarbu.

Sensacyjna deklaracya p. Karachana.

Warszawski korespondent „Times'a“ przytacza deklaracyę p. Karachana w sprawie konferencyi w Genui, zdolną wywołać niesłychaną w świecie politycznym sensacyę. Poseł sowiecki w Polsce, upatrzony na zastępcę p. Cziczerina w Moskwie, podczas konferencyi miał oświadczyć, że Rosya pragnie gorąco dyskusyi nad uznaniem długów przedwojennych i niektóre z nich gotowa jest uznać. Jeśli jednak wywierać się będzie presyę na rząd sowietów w kierunku uznania długów wobec aliantów, to nawzajem wywarta będzie presya na obecne rządy europejskie, aby uznały traktaty, zawarte w pierwszem stadyum wojny przez ówczesne rządy europejskie z ówczesną Rosyą!

Odnosic się to może tylko do stypulacyi międzyaliancickich o Dardanele i otwiera nowe zupełnie widoki dyplomatycznych komplikacyj w przyszłości, zwłaszcza na tle konfliktu grecko-tureckiego. W każdym razie p. Cziczerin jako spadkobierca polityczny p. Milukowa, to spektakl niespodziewany i interesujący w wysokim stopniu.

Historyczne dokumenty polskie w Moskwie.

Dnia 11 b. m. odbyło się trzecie plenarne posiedzenie mieszanej polsko-rosyjsko ukraińskiej komisyi specyalnej, na którem zatwierdzono rezolucyę podkomisyi muzealnej i archiwalno bibliotecznej, dotyczącą zwrotu Polsce kolekcyi Branickiego i 21 obrazów Berharda, Bellotto i Canaletto z widokami Warszawy i Wilanowa, zabranych z rozkazu Mikołaja I-go z zamku warszawskiego. Poza tem zatwierdzono zwrot archiwów: urzędów gubernialnych do spraw włościańskich 7-miu gubernii byłego Królestwa Polskiego, urzędów gminnych byłego Królestwa Polskiego, Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia, oraz gubernii chełmskiej.

Przed rozpoczęciem posiedzenia otwarto szkatułkę, zawierającą nadaną Królestwu Polskiemu przez Aleksandra I. konstytucyę. Konstytucyę powyższą, przechowywaną w specyalnej cennej szkatułce, ufundowanej w roku 1826 ze składek narodowych, polecił Mikołaj I-szy po powstaniu listopadowem wywieźć w roku 1832 z Warszawy. Wywieziono ją do Moskwy i umieszczono w arsenale w Kremlu, u stóp portretu Mikołaja I go, na znak jego pogardy dla niewdzięczności Polaków. Po otwarciu szkatułki znaleziono wewnątrz opieczętowaną kopertę z wytycznemi konstytucyi, nakreślonemi w Wiedniu na kongresie 1815 roku przez cesarza Aleksandra I-go; księgę o 55 stronach, z ustawą konstytucyjną, składającą się z 165 artykułów, oraz akt w języku francuskim Nr. 977, prostujący pomyłki przekładu polskiego konstytucyi, podpisany w dniu 13/25 maja 1821 roku przez Jana Burzyńskiego, oraz dwa przekłady polskie tego aktu. Poza tem w szkatułce znajdował się przekład polskiej konstytucyi z oświadczeniem na sesyi senatu z dnia 12 go stycznia 1822 roku przez senatorów: biskupa Prażmowskiego, Walentego Sobolewskiego, prezesa Zamoyskiego, Jabłonowskiego, Kickiego, Jana hr. Tarnowskiego, St. hr. Grabowskiego oraz Ursyna-Niemcewicza.

Po stwierdzeniu obecności tych dokumentów, szkatułkę, do której ponownie wszystko złożono, opieczętowano pieczęcią obu stron komisyi specyalnej i pozostawiono w lokalu delegacyi rosyjsko-ukraińskiej do czasu ostatecznego jej przekazania stronie polskiej dla wywiezienia do kraju.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Piątek **17** Lutego

Konstancyi
Wschód słońca 8'09
Zachód słońca: 6 21
Długość dnia: 9 31

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Pan obrońca“.
Sobota: „Czysty interes“.
Niedziela popoł.: „Brzydki Ferrante“
Wieczór: „Horsztyński“.

TEATR ... ...RA I OPERETKA

Piątek: „Cavaleria i Pajace“.
Sobota popoł.: „Tommy'ego Wielka Rewia aktualna“.
Sobota: „Królowa cyrku“.

TEATR BAGATELA

Piątek: Starzy i młodzi“.
Sobota popoł.: „Dr Stieglitz“ (zniżone 70%).
Wieczór: „Starzy i młodzi“.

O... ...OWOŚCI

Piątek: „Krowoderskie Zuchy“.
Sobota: „Krowoderskie Zuchy“.

WYKŁADY ZWIĄZKU LITERATÓW W DOMU ARTYSTÓW (PLAC ŚW. DUCHA).

Niedziela, dr Adolf Klęsk: „Zwierzę w człowieku“

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH, RYNEK GŁÓWNY, LINIA A—B 39.

Piątek, ks. prof. Fel. Hortyński: „Z najnowszych zagadnień filozoficzno-przyrodniczych“.

—ooo—

Wystawa młodych artystów polskich w Paryżu.

W Paryżu otwartą została — jak donosi korespondent „Journal de Pologne“ — wystawa młodych artystów polskich. Organizacya tej wystawy spoczywała pod patronatem komitetu honorowego, złożonego z osobistości świata politycznego i artystycznego, Polaków i Francuzów.

Wystawa obejmuje 3 działy: dział paryskich artystów polskich, dział nadesłany z Polski, oraz dział sztuk dekoracyjnych. Futuryzm polski wydaje się sprawozdawcy przestarzały i mało interesujący już w Paryżu. Natomiast przypisuje on większe zalety rzeźbie, a z prawdziwem uznaniem wyraża się o artystycznym przemyśle dekoracyjnym, o prześlicznych batikach, porcelanie, kilimach i dywanach, meblach etc., znamionujących prawdziwą oryginalność sztuki polskiej.

—ooo—

Skarb w doniczce.

Oficyalista tow. handlowo-przemysłowego pod firmą „Polstar“ Grzebula, będąc z transportem towaru w Stołbcach, został zaczepiony przez niejakiego Goldberga z Baranowicz, który prosił Grzebulę o przewiezienie do Warszawy paczki, zawierającej 560 rb. w złocie i 10 rb. w srebrze, celem wręczenia jej w jednym z kantorów bankierskich, celem wymiany na marki polskie. Przyjechawszy do Warszawy Grzebula paczki nie doręczył do kantoru, lecz ukrył ją w ziemi w dużej doniczce z kwiatem. Następnie G. wyniósł doniczkę do sąsiadki oświadczając jej, że w mieszkaniu jego jest zbyt gorąco, wobec czego kwiat może się zepsuć. Po upływie kilku dni przyjechał do Warszawy Goldberg z Baranowicz, a dowiedziawszy się, że Grzebula cennej paczki nie doręczył, zawiadomił policyę. Gdy sąsiadka dowiedziała się o rewizyi w mieszkaniu Grzebuli, która nie dała żadnego wyniku, wówczas bardzo zdziwiona przyniesionym przez G. kwiatem, wezwała drugą sąsiadkę i wyjęła z ziemi w doniczce wspomniany wyżej skarb i o powyższem zawiadomiła policyę. — Grzebulę wraz ze skarbem skierowano do podprokuratora sądu okręgowego.

—ooo—

Fałszywe dolary w Krakowie

(d)We wczorajszym numerze „Gońca“ podaliśmy obszernie o przytrzymaniu Władysława Świerka z Lanckorony, który chciał spieniężyć fałszywy banknot 50-dolarowy. Że stwierdzono podrobienie banknotu, jest to zasługa posterunkowego Szymona **Palki** oraz kantoru wymiany Karola **Gottlieba**. Wczoraj w sprawie tej policya prowadziła dochodzenia, z których wynika, że Świerk

w tym wypadku nie ponosi żadnej winy. On to zjawił się na czarnej giełdzie z dobrym banknotem, a waluciarze podstępnie zamienili mu ten banknot na fałszywy, z którym go właśnie przytrzymał posterunkowy Pałka.

Ponieważ Świerk twierdził, że niedawno temu wrócił z Ameryki i w domu w Lanckoronie ma jeszcze więcej takich banknotów, przeto wczoraj do Lanckorony wyjechał wywiadowca, aby tam przeprowadzić rewizyę i stwierdzić, czy banknoty nie są fałszowane.

—ooo—

Koncert Z. Feuermanna,

skrzypka.

Cała przygodność i brak planu w urządzaniu produkcyj koncertowych, dała się odczuć w ostatnich czasach, w których po skrzypku, produkuje się drugi skrzypek. Tak po onegdajszym występie Telmanyego, usłyszeliśmy młodego skrzypka, Zygmunta Feuermanna, równie utalentowanego i zbrojnego w technikę świetną, rozporządzającego tonem śpiewnym sympatycznie działającym, muzykalnego i na swój sposób, odczuwającego piękno reprodukowanych utworów. Pierwszą część produkcyj, poświęcił artysta Tartiniemu, którego „Sonatę g-mol" z trylem (a nie „tryllerem") dyabelskim (zwracam uwagę korektora programów na to, iż tonacye molowe oznaczają się małą literą a więc: g-mol, a nie G-moll) rozpoczął produkcyę, oraz Czajkowskiemu, wykonując jego przepiękny „Koncert skrzypcowy". Drugą część produkcyj wypełnił „Nokturn D-dur" Chopina, zagrany nieco monotonnie, „Waryacye" Corellego oraz „Scherzo" Dittersdorfa a zakończyła „Fantazya z opery Carmen", w świetnej transkrypcyi Sarassatego. Młody artysta, czuje predylekcye do cichego traktowania całości utworu, rzadko zdobywając się na silniejsze akcentowanie, wzmagającego się napięcia myśli autora. W Chopinie i Correllim dało to monotonię, w Fantazyi z „Carmen", ustępy wymagające siły i werwy, grane lekko i miękko (scena w tawernie, canzona Carmeny itd.) denerwowały słuchaczy, którym mimowolnie nasuwało się życzenie, by młody — utalentowany zresztą skrzypek — znalazł się kiedy na przedstawieniu tej opery, i zrozumiał ducha tej muzyki, pełnej werwy, rozmachu oraz sentymentu pełnego ognia i energii.

Za słodki ton i ciepłą kantylenę, biła publiczność rzęsiste oklaski, za co odwdzięczając się, zagrał koncertant parę naddatków, z których najżywszem powodzeniem cieszyła się „Ave Maria" Schuberta.

Świetnie akompaniował prof. Lipski.

Stanisław Burza.

—ooo—

Stan pogody.

Komunikat o stanie pogody wydany we czwartek 16 lutego 1922 r. o godz. 8 wieczór według danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.

Stan atmosfery: W ciągu dnia dzisiejszego pogoda w całej Europie zależała od obszaru wysokiego ciśnienia leżącego nad Hiszpanią oraz nad Węgrami i od głębokiego niżu leżącego nad Islandyą.

Przy takim układzie ciśnienia przeważały wiatry zachodnie, które unosząc wilgotne i ciepłe powietrze z nad Atlantyku znacznie podniosły temperaturę w Europie zachodniej i środkowej.

W godzinach południowych temperatury wahały się w Polsce między 0 a —2 (Łódź 0, Poznań —1, Lublin —2).

Temperatura najwyższa wynosiła w Warszawie —0·6, najniższa —7 stopni.

W Krakowie 8 wieczór: Ciśnienie 759·10; temperatura —7·7; maximum —0·3; minimum —15·2.

Prognoza: Przeważnie pochmurno, miejscami śnieg, temperatura w pobliżu zera, wiatry zachodnie.

—ooo—

PAPIEŻ BŁOGOSŁAWI WOJEWÓDZTWU KRAKOWSKIEMU. Ojciec św. Pius XI przesłał wojewodzie krakowskiemu dr. Gałeckiemu podziękowanie Ojcowskie za wyrazy hołdu, złożone Ojcu świętemu z okazyi wstąpienia na tron papieski, oraz udzielił błogosławieństwa dla niego, jego rodziny i całego województwa.

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj „Pan obrońca" Molnara zakupiony w całości przez Związek Urzędników NUZA. Jutro „Czysty interes". Celem pośmiertnego hołdu wielkiego twórcy śp. Tadeusza Rittnera przygotowuje teatr J. Słowackiego jeden z nieznanych u nas utworów w cennej Jego spuściźnie pt. „Dzieci ziemi". Sztuka ta odniosła już tryumfy na scenach niemieckich, przyswojona została polskiej przez P. Rittnerową utalentowaną współpracownicę swego męża. Repertuar przyszłego tygodnia zapowiada powrót na afisz arcydzieła Wyspiańskiego „Klątwę", która zeszła chwilowo z afisza z powodu choroby p. Żmijewskiej.

MIEJSKI TEATR OPERA I OPERETKA. Dziś w piątek 17 bm. „Madame Butterfly" z gościnnym występem świetnego barytona opery warszawskiej Eugeniusza Narożnego, który z nadzwyczajnem powodzeniem w jesieni roku zeszłego kreował partyę Rigoletta a dziś wystąpi w roli konsula. Jutro w sobotę 18 bm. premiera opery Verdiego „Trubadur".

Z TEATRU „BAGATELA" komunikuja nam: Dziś i codziennie „Starzy i młodzi" komedya w 3 aktach A. Hajo, zapełniająca dotychczas teatr. W sobotę popoł. po cenach 70 procent zniżonych „Dr Stieglitz" komedya z życia żydowskiego.

Rewizye walutowe we Lwowie

Lwów. (Tel. K) W związku z wzrastającym pokątnym handlem walutowym, uprawianym przeważnie przez żydów na czarnej giełdzie, jak też w prywatnych mieszkaniach i restauracyach, organa policyjne dokonały szeregu rewizyi. I tak u właściciela restauracyi Gruenberga przy ul. Legionów znaleziono 12 tysięcy marek niemieckich, 1300 koron austryackich w **naczyniach z kwarglami i beczce ze śledziami** większą ilość monet srebrnych. W futrynie drzwi wyszukano **100 guldenów srebrnych**, w szafce do ksiąg modlitewnych **pakiet guldenów austr. Ponieważ nikt z obecnych nie przyznał się do własności**, znalezione pieniądze złożono do P. K. K. P. Dokonano ponadto rewizyi u gości restauracyjnych z bardzo pomyślnym rezultatem. U niejakiego Łazarza Vulka przy ulicy Legionów L. 35 znaleziono w łóżku rzekomo chorej żony **625 tys. marek niemieckich** oraz **300 kor. austr.** Pieniądze te złożono w depozycie sądowym.

Wypadek z karabinem w poczekalni kolejowej w Krakowie

(d) Wczoraj wieczorem na dworcu kolejowym zdarzył się niezwykły wypadek, **który mógł pochłonąć życie ludzkie**, a to wskutek niedbalstwa i braku przezorności.

Mianowicie szeregowiec Moritz Kapman, mając odjechać z Krakowa, zjawił się z karabinem swoim na dworcu kolejowym. Ponieważ pociąg odchodził dopiero za dwie godziny, więc wszedł on do poczekalni trzeciej klasy. Tu tak nieostrożnie obszedł się z karabinem, że ten nagle wypalił, a kula utkwiła w ścianie, na szczęście nie raniąc nikogo. Wskutek strzału pomiędzy publicznością, zgromadzoną w poczekalni, **powstał popłoch, a nadto przerażenie, gdyż ktoś z obecnych krzyknął: „uciekać, bo to waryat!"**

Na miejscu bezzwłocznie zjawiła się policya, która Kapmana odprowadziła do urzędu policyjnego, znajdującego się na dworcu. Po przesłuchaniu Kapmana i spisaniu z nim protokołu, natychmiast badaniom poddano jego karabin. W toku tych dochodzeń stwierdzono, że bezpiecznik przy karabinie był zamknięty, jednak zepsuty i wskutek tego przy wstrząśnięciu padł strzał.

Kapmana oddano w ręce władzy wojskowej, celem dalszego zarządzenia.

BAL ARTYSTÓW TEATRU J. SŁOWACKIEGO, który odbędzie się w sobotę 18 bm. w salach Starego Teatru, uzyskał jeszcze jedną atrakcyę, którą są dwa wartościowe obrazy prof. Leona Wyczółkowskiego, ofiarowane przez mistrza na nagrody dla królowej balu i najpiękniejszej maski. Tombola uzyskała wiele cennych fantów, jak siodło damskie, antyczny zegar, mały brauning po samobójcy, papuga żywa mówiąca 3-ma językami i in. Pozostałe bilety do nabycia w komitecie w gmachu teatru. Początek o godz. 22 i pół.

DANCING MEDYKÓW, ostatnia zabawa w tym karnawale odbędzie się w sobotę 18 lutego w salach kasyna wojskowego. Pozostałe jeszcze nieliczne zaproszenia wydaje komitet w dniu zabawy w kasynie od godz. 11 do 6 wieczór.

VII CZARNA KAWA Syndykatu dziennikarzy krakowskich odbędzie się w niedzielę dnia 19 bm. w „Udziałowej" przy pl. Szczepańskim. Będzie to podwieczorek pod znakiem spirytyzmu. Wystąpią znany telepata red. Lipecki i hypnotyzer Paul Haar. Programu dopełnią produkcye wokalne znanej i znakomitej śpiewaczki p. Schupp-Skrzyszowskiej.

NA BUDOWĘ DOMU MEDYKÓW W KRAKOWIE ufundowali dalsze cegiełki: 123—126 lekarze, funkcyonaryusze i chorzy kliniki neurolog. U. J. z okazyi imienin prof. J. Piltza. 127 prof. U. J. dr Jan Lenartowicz. 128—129 wiceprez. dr Piotr Wielgus jako nieprzyjęte za poradę. 130 dr Ludwig Motyka. 131 p. Eisenbachowa z Sanoka. 132 prof. Rafałowie Taubenschlagowie, wpłac. po 10.000 mk. za cegiełkię. Nadto złożyli ofiary: dr Tadeusz Dwernicki 5000 mk. Ku uczczeniu dr Miecz. Krawczyka: p. Gumplowiczowa 2000 mk., dr Kragenówna 2000 mk... dr. Schuldenfreiowa 2000 mk., kol. Smreczyńska 2000 mk., dr M. nieprzyjęte honoraryum 1500 mk. 116 cegiełkę fundował nie jak podano dr Jan Kopczański ale dr Jan Stopczański z Krakowa.

(d) **UBRAŁA SIĘ TANIM KOSZTEM.** U Natalii Nowickiej, zamieszkałej przy placu Groble 7, służyła Bronisława Goetzówna z Podgórza, licząca lat 20. Przed kilku dniami ukradła swej pracodawczyni 10 tysięcy marek, za które kupiła sobie sweter, buciki i bieliznę. Policya aresztowała ją i zakupione przez nią rzeczy zakwestyonowała.

(d) **ARESZTOWANA PO DŁUŻSZEM ŚLEDZTWIE.** Jeszcze w grudniu zeszłego roku dokonano kradzieży w Krakowie na szkodę Waleryi Niedziałkowej, zabierając jej garderobę wartości 80 tysięcy marek. W toku dochodzeń policya ustaliła, że kradzieży tej dopuściła się jej służąca Anastazya Góralik, licząca lat 27, pochodząca z Wyciny koło Myślenic. Na tej podstawie wczoraj aresztowano ją.

(d) **ZŁODZIEJ I ODEBRANY ŁUP.** Policya aresztowała wczoraj Stefana Grochota, zamieszkałego przy ulicy Panieńskiej 18, za kradzież garderoby na szkodę Józefy Lizer przy ul. Rakowickiej 25. Część garderoby wartości kilkunastu tysięcy marek, odebrano i zwrócono poszkodowanej.

(d) **KOLEJOWY KIESZONKOWIEC.** Na gorącym uczynku kradzieży kieszonkowej na dworcu kolejowym został przytrzymany Antoni Mazgaj. Skradł on portfel z pieniądzmi z kieszeni marynarki Michała Gołębiowskiego.

(d) **Z TARNOPOLA UCIEKŁA DO KRAKOWA.** Uczyniła to służąca Władysława Mózgowicz, dokonawszy kradzieży żakietu, wartości kilkunastu tysięcy marek na szkodę swojej służbodawczyni Józefy Dubczak w Tarnopolu. Mozgowiczówna z żakietem tym przyjechała do Krakowa, a gdy o jej ucieczce dała tu znać policya tarnopolska, funkcyonaryusze policyi ouszukali ją i wczoraj aresztowali, odbierając przytem skradziony żakiet. Wobec tego będzie ona odstawiona do sądu w Tarnopolu.

(d) **ARESZTOWANIE POŚREDNIKA W URZĄDZANIU TELEFONÓW.** Wczoraj w więzieniu okręgowym sądu karnego osadzono Dawida Epsteina, byłego urzędnika pocztowego, zamieszkałego przy ul. Jasnej 3, który wyłudzał różne kwoty pod pozorem wystarania się zaprowadzenia telefonu. W czasie rewizyi domowej znaleziono u niego kilkanaście tysięcy znaczków pocztowych, co do posiadania których nie mógł się jasno wytłumaczyć.

—ooo—

MONOPOL TYTONIOWY. W Sejmie obecnie na porządku dziennym ukazała się nadzwyczaj ważna kwestya monopolu tytoniowego. Projekt rządowy utrzymania monopolu tytoniowego natrafia na silny, może zanadto w rachubę brany opór ze strony fabrykantów tytoniowych. To wywołało wielkie zaniepokojenie w interesowanych kołach trafikantów, przeważnie inwalidów wojennych, względnie wdów i sierot po urzędnikach państwowych, dla których utrzymanie monopolu jest kwestyą życia. Związek chrześcijańskich trafikantów na Małopolskę z siedzibą we Lwowie stojący na straży interesów trafikantów, wypowiada się stanowczo za utrzymaniem monopolu i w tym też celu wysłał do wszystkich klubów poselskich odpowiedni memoryał, ażeby te tak w interesie położenia gospodarczego państwa, jakoteż dla zabezpieczenia doli wdów, sierot oraz inwalidów wojennych oświadczyły się za utrzymaniem monopolu tytoniowego. Wszelkie informacye jakoteż wpisy do Związku chrześcijańskich trafikantów uprasza się nadsyłać na ręce prezesa p. Andrzeja Polańskiego we Lwowie ulica Ruska 1.

E. Dzickan, sekretarz. A. Polański prezes.

Ruch giełdowy.

Warszawa 16 luty. (PAT) Giełda warszawska. Waluty. Dolary Stanów Zjednoczonych gotówka trans. 3360 3590 3585 sprzedaż 3575 kupno 3535. Franki francuskie gotówka trans. 308 312·75. Marki niemieckie gotówka trans. 18·08. 18 Ruble dumskie tysiączki gotówka trans. 40. Gdańsk czeki trans. nienotowane, sprzedaż 18·15 kupno 17·95. Belgia czeki trans. 302—300 Berlin czeki trans. 18·15 17·95, sprzedaż 18·15 kupno 17·95 Londyn czeki trans. 15950—15850 sprzedaż 15950 kupno 15750 Nowy Jork czeki trans. 3600 sprzedaż 3620 kupno 3580 Paryż czeki trans. 312 316·35 sprzedaż 315·50 kupno 311·50 Praga czeki trans. 66·75. 67. Szwajcarya czeki trans. 722 sprzedaż 724. kupno 720 Wiedeń czeki trans. 57.25 56·75 sprzedaż 57·25 kupno 56·25

Praga (PAT) Berlin 26·05. Warszawa 1·20. 1·80. Marka niemiecka 26·05. Marka polska 1·20 1·80.

Budapeszt (PAT) W oficyalnym handlu walutowym notowano markę polską 19 i jedna czwarta do 20 i jedna czwarta.

Wiedeń (PAT) W prywatnych obrotach walutowych notowano dolary 5275 Markę niemiecką 32 i jedna czwarta. Koronę czeską 122 Markę polską 190.

Gdańsk (PAT) Giełda walutowa. Dolary 199·14 i pół, 199·57 i pół Funty szterlingi 873·10. 874·90 Marki polskie 5·68 i pół. 5·71 i pół przekazy na Warszawę 5·71 5·74.

Berlin (PAT) Giełda dewizowa. Holandya 7482·50 7497·50 Belgia 1658·30—1661·70. Szwecya 5264·70.

5275'50. Włochy 971'30 975'50 Anglia 875'60 877'40. Ameryka 200'54 20090 Francya 1738'25 1741'34 Szwajcarya 3921'05 3928'25 Austrya 5'78. Czechy 378'60 379'40. Budapeszt 30'76 30'94 Bulgarya 431'30 134'65.

Zurych (PAT) Końcowe kursa dewiz. Berlin 2'56 Holandya 191'25. Nowy Jork 513 Londyn 22'32. Paryż 44'30. Medyolan 24'87. Bruksela 42'15. Kopenhaga 105'25 Sztokholm 134'10 Chrystyania 83'75. Madryt 80'70. Praga 9'70. Budapeszt 0'70. Zagrzeb 1'65. **Warszawa 0'15.** Wiedeń 017 Austryackie stempl. 0'09.

Giełda krakowska z 16 lutego

Waluty i dewizy.	Waluta markowa: Gotówka (banknoty) Kupno	Sprzedaż	Czeki, przekazy, weksle Kupno	Sprzedaż	Transakcya
Dolary St.-Zjed.	3350'—	3500'—	3350'—	3500'—	—'—
Franki franc.	290'—	310'—	295'—	315'—	—'—
„ szwajc.	—'—	—'—	—'—	—'—	—'—
Funty szterlin.	—'—	—'—	—'—	—'—	—'—
Marki niemiec.	17'—	18'—	17'50	18'25	17'90
Korony austr.	—'52	—'57	—'52	—'57	55¼
„ czesko-sł.	64'—	66'—	67'—	69'—	68'75

Akcye bankowe.	Waluta markowa: oflar.	żądano	Tranzakcya
Bank Przemysł. I—V em	600'—	700'—	
Bank Hipoteczny	850'—	950'—	
Bank Małopolski	650'—	700'—	
Ziemski Bank Kredyt.	600'—	650'—	
Powszechny Bank Kredyt.	350'—	400'—	
Akc. Bank Związk. I-VII	650'—	700'—	
Bank Ziem. Kresów Łańcut	600'—	700'—	
Akcye tow. handl. i przem.			
P. T. H. I—IV em.	675'—	725'—	730'—
„Elibor"—Ł. J. Borkowski"	—'—	—'—	
„Impex"	275'—	325'—	
„Polski Glob"	800'—	900'—	
C. Hartwig, Poznań	—'—	—'—	
Żegluga Polska	300'—	350'—	
Zieleniewski I—III em. „ex"	5400'—	5700'—	5550'—
H. Cegielski, Poznań	1900'—	2100'—	
Warsz. Parowozy I—II em.	1200'—	1300'—	
„Lemiesz"	—'—	—'—	
„Trzebinia" I—IV em.	2100'—	2200'—	
„Pocisk"	900'—	1000'—	
Automotor	1000'—	1100'—	
Portland-Cem. Szczakowa	17.000'—	18.000'—	
Górka	6000'—	6500'—	
Siersza	8200'—	8500'—	
Tepege	5200'—	5600'—	5500—4700 IV
Polska Nafta	1900'—	2100'—	2000'—
Elektr. Siersza I—III em.	—'—	—'—	
Oikos	—'—	—'—	
Pezet	1000'—	1100'—	
Tłuszcze Trzebinia	4900'—	5100'—	
„Krakna" IV em.	2600'—	2800'—	2750'—
Porcelana Ćmielów	—'—	—'—	
Fabr. cukru w Chodorowie	3400'—	3600'—	

Giełda zbożowa w Warszawie

Warszawa, 14 lutego. (PAT). Pszenica loko stacya załadowcza 13.300—13 850, żyto z Małopolski 9 000, z Poznania franko stacya załadow. 9 200, seradella franko stacya załad. 14 000, makuchy rzepakowe franko stacya załad. 9.000, makuchy lniane 9.000, otręby żytnie franko młyn Warszawa 6,000—6 200, otręby mieszane franko stacya załadowania 6.200, rejgras angielski franko skład Warszawa 3.200.

Telegramy.

Prasa sowiecka atakuje Francyę

Moskwa (PAT). **Prasa sowiecka w dalszym ciągu prowadzi kampanię przeciwko Francyi,** w związku z dążeniem Francyi do odroczenia **konferencyi genueńskiej. Rząd sowiecki,** naglony pogarszającą się nieustannie sytuacyą gospodarczą kraju i straszliwymi rozmiarami klęski głodowej. **chciałby tę konferencyę przyspieszyć,** gdyż od niej spodziewa się inicyatywy w zakresie odbudowy Rosyi i wzmocnienia swego autorytetu, przez sam fakt udziału w konferencyi.

Jak w Moskwie tłomaczą sobie stanowisko Poincarego

Moskwa (PAT). W związku z zabiegami Francyi, zmierzającymi do odroczenia konferencyi genueńskiej, **Stiekłow** pisze w „Izwiestjach": **Poincare dąży do zastąpienia ogólnej konferencyi genueńskiej szeregiem drobnych, zakulisowych układów.** W tym celu zmierza on do zwołania **konferencyi trzech wielkich mocarstw,** aby następnie **przeciągnąć na swoją stronę małą ententę i państwa bałtyckie przy pomocy Polski.** Trzy są przyczyny tej polityki francuskiej: 1) **Dążność do uwolnienia się z pod wpływów angielskiej dyplomacyi;** 2) **chęć niedopuszczenia do jakichkolwiek ustępstw ententy na korzyść Niemiec;** 3) dążność do dalszej izolacyi politycznej Rosyi sowieckiej, celem zmuszenia jej do przyjęcia wszelkich narzuconych warunków i rozkazów.

Odosobnione żądanie federacyi litewsko-polskiej

Posiedzenie Sejmu wileńskiego. — Stanowisko posła Mickiewicza.

Wilno (PAT) Siódme posiedzenie Sejmu wileńskiego otworzył wiceprezydent **Federowicz** o godzinie 17'50. Przed porządkiem dziennym przewodniczący poleca sekretarzowi Marcinkowskiemu odczytanie wniosku nagłego PSL w sprawie **nadania ziemi generałowi Żeligowskiemu.** Nagłość wniosku w głosowaniu **upadła,** ze względu na postanowienie większości stronnictw, aby nieuchwalano tej sprawy przed zdecydowaniem ustawy zasadniczej.

Przystępując do pierwszego punktu porządku dziennego, przewodniczący udzielił głosu posłowi **Stefanowi Mickiewiczowi** (Odrodzenie), który wypowiedział się bezwzględnie **za federacyą litewsko-polską,** uważając zarówno samorząd jak i autonomię za formę szkodliwą dla interesów miejscowej ludności. Mowca zaznacza, iż **dziejowa konieczność każe Litwie iść z Polską, ale Polsce również powinno zależeć na ścisłej łączności z Litwą.** Mowca krytykuje rządy polskie we wschodnich powiatach pogranicznych, a także rządy Litwy środkowej i dochodzi do wniosku, że wobec złego stanu administracyi państwowej w wymienionych okręgach, należy dążyć do pozostawienia Sejmu w Wilnie, który w ten sposób lepiej rozważy miejscowe zagadnienia i zaprowadzi praworządny ustrój. W końcu mowca zaznacza: **My chcemy i musimy należeć do Polski. Ale do tej Polski, która zbratanie ludów wypisze na swoim sztandarze.**

Warszawa i Wilno stanowią jeden organizm

Przemówienie ks. Maciejewicza. — Naczelnik państwa rozstrzygnięcie oddał w ręce ludności.

Wilno (PAT). Po przemówieniu posła Mickiewicza zabrał głos drugi z kolei mówca, **ks. Maciejewicz** (Zespół).

Mówca przytacza argumenty historyczne, dowodzące, że Wilno i Ziemia Wileńska są z gruntu polskiemi.

WARSZAWA I WILNO STANOWIĄ JEDEN ORGANIZM I JEDNO CIAŁO.

Mówca stwierdza, że **nie chce odgradzać się od Litwy, ale musi przeciwstawić się zaborczym dążeniom Kowna.** Uznaje on państwo litewskie, ale nie uznaje praw **tego państwa** do Wilna.

W końcu mówca powołuje się na **oświadczenie Naczelnika Państwa,** złożone na konwencie seniorów podczas obrad nad sprawą wileńską. Oświadczenie to stwierdza, że **Naczelnik chce oddać rozstrzygnięcie sprawy ludności Ziemi Wileńskiej, nie chce krępować jej woli i żadnego programu nie narzuca.** Mówca radzi posłom, aby w swej pracy **poszli za wskazaniem Naczelnika Państwa.** Po przemówieniu posła ks. Maciejewicza, marszałek ogłosił 20-minutową przerwę.

Sejm cały czy delegacya uda się do Warszawy?

Stanowisko klubów sejmowych w sprawie wykonania formuły orzeczeniowej

Wilno. (PAT) We środę kluby sejmowe odbyły narady w sprawie taktyki oraz stosunku do wyłaniających się zagadnień. **„Zespół stronnictw narodowych"** obradował nad poprawkami do uchwały zasadniczej oraz nad projektem przepisów wykonawczych. Posłowie Zespołu **przeciwni są autonomii Wilna i wypowiadają się za natychmiastowem objęciem władzy na terenie Wileńszczyzny przez rząd polski** oraz za rozpisaniem natychmiast wyborów do Sejmu ustawodawczego. **Zespół jest przeciwny wysyłaniu delegacyi do Sejmu warszawskiego,** i obstaje przy tem, **aby cały Sejm wileński udał się do Warszawy** dla zakomunikowania tam Sejmowi ustawodawczemu uchwał wileńskich.

„Rady ludowe" są za wysłaniem do Sejmu ustawodawczego delegacyi, wybranej według klucza klubowego. Do uchwały zasadniczej nie proponują żadnych poprawek.

P. P. S. sprzeciwia się wyjazdowi całego Sejmu do Warszawy. Natomiast klub ten **nie ma nic przeciwko wyjazdowi do Warszawy delegacyi,** wybranej specyalnie w tym celu.

P. S. L. żąda najszybszego zakończenia dyskusyi w Sejmie wileńskim nad uchwałą zasadniczą. W sprawie wysłania delegacyi żadnej decyzyi klub ten dotychczas nie powziął. Stanowisko klubu stronnictwa demokratycznego jest identyczne.

Odrodzenie—Wyzwolenie wnosi dodatkowe **formuły dotyczące autonomii,** oraz szereg interpelacyj. Klub ten wypowiada się za wysłaniem delegacyi do sejmu warszawskiego.

Posiedzenie komisyi politycznej

Wilno. (PAT) Dzisiaj odbyło się **posiedzenie komisyi politycznej, poświęcone sprawie, w jaki sposób ma być zakomunikowana Sejmowi ustawodawczemu i rządowi Rzeczypospolitej Polskiej uchwała sejmu wileńskiego. Ostatecznej decyzyi nie powzięto.** Dalsze obrady będą prowadzone na sobotniem posiedzeniu komisyi.

Ekonomiczne podstawy przyjaźni polsko-franc.

Enuncyacya posła Zamoyskiego.

Warszawa (PAT) „Journal de Pologne" podaje **wywiad** swego specyalnego korespondenta paryskiego, p. Roberta Vaucher, **z przedstawicielem polskim w Paryżu, hr. Zamoyskim, w sprawie polsko-francuskiego traktatu handlowego.**

Przyjaźń francusko-polska, — oświadczył między innemi p. Zamoyski, — **nie powinna opierać się tylko na uczuciu.** Należało jej **nadać formę bardziej konkretną przez połączenie obu narodów węzłami ekonomicznymi.** Ponieważ **traktat jest korzystny dla obu stron,** musi się utrwalić związek obu krajów. **Traktat otwiera dla Polski rynek francuski,** który był dotychczas dla niej zamknięty z powodu stosowanych dotychczas opłat celnych. Traktat wejdzie w życie natychmiast po ratyfikowaniu go przez Sejm polski. Nieścisłe i nieuzasadnione krytyki usiłują dowieść, że korzyści, wynikające z traktatu, są jednostronne. Nie jest to prawdą, gdyż omawiane punkty traktatu z jednej i z drugiej strony z najwyższą swobodą. Każdy kraj bronił swoich interesów, uznając lojalnie interesy sojusznika. **Fakt, że Polska zawarła z Francyą pierwszą większą konwencyę handlową, jest nową gwarancyą wspólności interesów francusko-polskich.** Obecnie przemysłowcy i handlowcy obu krajów powinni wyciągnąć z tej konwencyi wszelkie korzyści, mogące przyczynić się do polepszenia naszych stosunków handlowych dla dobra Francyi i Polski.

Faszyści włoscy w obawie propagandy bolszewickiej w Genui

Warszawa. (Tel. M.) Z Rzymu donoszą, iż przywódca faszystów Musolini oświadczył, że **o ile przedstawiciele sowietów w Genui rozpoczną propagandę, wtedy faszyści przeszkodzą temu wszelkiemi rozporządzalnemi środkami.** Plany w tej sprawie zostały opracowane, a Włochy i cały świat śle pod adresem sowietów ostrzeżenie.

LUDWIK STASIAK.

Tam, gdzie dziś Berlin.

Powieść z dziejów wymordowanych narodów.

22

— Na ustach ich ciagle miłość kraju! dobro kraju! Wy pijacie z margrafami dla dobra kraju, podlicie się dla dobra kraju...

— Wydaliście cesarzowi ziemię naszą dla miłości i szczęścia kraju.

— Precz z nim!

— Precz! Nie pijałyką z margrafem, ani całowaniem cesarskich stóp służyć będziem krajowi, wilcze zęby mu pokażem, w pień załogi jego wytniem!

— Śmierć ciemiężcom! Śmierć margrafom! Śmierć królowi i jego sojusznikom!

— Czy słyszałeś? — zapytał Niebora Mściwoja.

— Słyszałem.

— Idź zatem w pokoju.

— Nie Ja zostanę z wami.

— Poco?

— Aby iść na śmiertelny bój, aby nie jako wasz książę, ale jako żołnierz w szeregu przelać krew za kraj, aby bić się za wolność lutyckiej ziemi.

— Ty?! Ty idziesz przeciw margrafom?

— Wszak to przyjaciele, sprzymierzeńcy twoi. Jak księżyc światłem słońca, tak ty wśród nas blaskiem pożyczonym od cesarskiego tronu jaśniałeś...

— To kaci mego ludu!

— Służyłeś im.

— Opluwali mię za to!

— Szedłeś bić się za cesarza do Włoch. Jako wilga kukułcze jajo ciepłem swem wygrzeje, tak ziemia nasza wykarmiła w tobie...

— Dokończ.

— Drapieżnego wroga!!

— Ha! Ha! Widzisz Mściwoju me siwe włosy? Mógłbym ci być ojcem. Gdym patrzał, jak ty w służbę margrafom szedłeś oczy moje zachodziły łzami. Służyłeś im wierny jako pies, a oni...

— Psem słowiańskim mię nazwali!

— Dobrze ci tak. Wzgardziłeś nami, a bratałeś się z wrogiem.

— Oszukano mnie! Popełnili czyn podły!

— Tyś winien.

— Winien jestem! Ale krwią winę moją zmyję.

— Pójdziesz z nami?

— Do grobu wiernym wam będę.

— Puste słowa! Marne obietnice!

— Przysiąż nam — zawołał Niebora.

Złożył rycerz ręce na piersiach i w szafiry firmamentu patrzył.

— Na to niebo jasne, na Boga, który wśród gwiazd króluje, wiarę przysięgam wam!! Na cześć matki mojej przysięgam ci ludu mój, że pragnę przelać za ojczyznę moją krew, że bez granic wam oddany idę z wami na śmiertelny, święty bój.

Zapanowała w tłumie cisza wielka. Niebora czytał w oczach pokutnika szczerość i przekonanie. Przystąpił do Mściwoja, ujął jego rękę, przytulił do go piersi i rzekł:

— Ozwała się w nim nasza krew.

— Chodź z nami!

— Przeszłość zmazana!

— Przebaczycie mi przeszłość?! — wołał Mściwój do tłumu.

W słowiańskich duszach zagasł słomiany ogień zapalczywości i gniewu.

— Niech żyje książę Mściwój! — ozwało się kilka tysięcy głosów. Niech żyje nasz wódz!! — wołał lud gęślarzy o zapalnych sercach, zapominający uraz, nie umiejący mścić się krzywd..

— Widzisz Mściwoju — mówił Niebora. — Przebaczono ci wszystko.

— Wszystko mówisz? A tyś mi przebaczył?

Spojrzał Niebora na Mściwoja...

— Niczem wobec mnie nie zawiniłeś — rzekł.

— Niczem? Nieskończony więc porachunek; niezupełna spowiedź moja.

Uwolnił się Mściwój z objęć Niebory i zwrócił się do tłumów.

— Słuchajcie bracia! Wiecie o tem, że Niebora przez zdradę dostał się w ręce Bernarda, skąd cudem uniknął haniebnej, okropnej śmierci...

— Wiemy! Wiemy!

— Zdradził go człowiek podły.

— Większego nikczemnika ziemia nasza nigdy nie wydała.

— Hańba niech spadnie na niego i na jego ród!.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Plan odjazdu pociągów z Krakowa.

Czas odjazdu	Nr. poc.	Rodzaj pociągu	Kierunek i przyjazd do stacyj węzłowych, wzgl. mających połączenie od poc.							Wyjazd z peronu
			Szczak.	Ząbkow.	Częstoch.	Piotrków	Koluszki	Skierniew.	Warszawa	
0·50	16	Osob.	2·27	3·17	5·15	8·00	9·25	10·34	12·50	I
6·42	2	Posp.	8·10	8·45	10·20	12·32	13·39	14·40	16·10	II
10·50	12	Osob.	12·27	13·27	15·24	18·05	19·30	20·35	22·46	II
			Szczak.	Granica	Strzem.	Kielce	Radom.	Dęblin	Warszawa	
17·00	912	„	18·53	19·10	19·44	0·26	3·16	5·09	8·45	I
			Szczak.	Ząbkow.	Częstoch.	Piotrków	Koluszk	Skierniew.	Warszawa	
19·35	14	„	21·11	22·20	0·45	3·53	5·25	6·47	8·50	II
23·00	6	Posp.	0·44	1·23	3·07	5·30	6·40	7·44	9·20	II
13·35	112 A	Osob.	TRZEBINIA przyjazd 14·41							II
			Trzebinia	Oświęcim	Dziedzice	Piotrowice				
5·00	24	„	5·57	6·50	7·31	9·30				II
			Trzebinia	Dziedzice	Piotrowice	Bogum.	Przerów	Wiedeń	Praga	
6·05	206	Posp.	6·53	8·14	11·15	12·28	15·04	20·14	21·15	IV
			Trzebinia	Oświęcim	Dziedzice	Piotrowice				
11·40	26	Osob.	12·37	13·30	14·11	16·20				II
14·45	112	„	15·51	16·45	17·26	19·50				II
			Trzebinia	Dziedzice	Bielsko	Żywiec	Piotrowice	Cieszyn		
8·20	124	„	9·25	10·57	11·36	12·34	12·40			II
19·00	22	„	19·57	21·46	22·30	23·55	—	—		II
17·40	122	„	18·37	20·10	20·50	21·50	22·10	23·50		II
			Tarnów	Dębica	Rzeszów	Przeworsk	Jarosław	Przemyśl	Lwów	
0·14	1	Posp.	1·41	2·24	3·20	4·16	4·34	5·19	7·15	I
9·20	409	„	10·47	11·30	12·26	13·24	13·43	14·28	16·25	I
10·10	21	Osob.	12·25	12·47	15·15	16·36	17·06	18·09	21·15	I
19·55	23	Osob.	21·56	23·05	0·30	1·54	2·30	3·34	6·40	I
23·10	25	„	1·25	2·53	4·22	5·42	6·12	7·31	10·45	I
14·35	225	„	TARNÓW przyjazd 17·00							I
19·20	223	„	„ „ 22·25							I
7·05	721	„	Tarnów 9·26	Dębica 10·29	Rozwadów 14·34, Rzeszów 11·57	Lubla 21·10				I
18·50	723	„	21·10	22·17	Rozwadów 2·17	8·05				I
20·55	613	„	Tarnów 23·10	Stróże 1·28	Nowy Sącz przyjazd 3·00	Sambor 10·55	Stryj 13·48	Stanisł. 18·22		I
11·00	611	„	13·10	15·22	Nowy Sącz 16·55	Krynica 20·25	Sambor 1·32	Stryj 4·16	Stan.sl. 6·55	I
Od 1/VI do 30/IX 5·20	603	Posp.	Tarnów 6·49	Stróże 8·47	Nowy Sącz 10·01	Krynica 13·07	Jasło 10·40	Zagórz 13·25		I
			Skawina	Kalwarja	Sucha	Chabówka	N. Sącz	Zakopane		
Od 1/X do 31/V 9·00	6101	Posp.	9·48	Kalw. 10·39, Wadow. 11·59	11·23	12·52	—	10·01		III
13·25	1213	Osob.	14·28	Kalw. 15·35, Wadow. 16·46	16·42	18·35	21·57	21·52		I
22·10	1215	„	23.11	Kalw. 0·10, Wadow. 1·04	1·16	3·04	6·20	6·15		I
7·50	221	„	BOCHNIA przyjazd 9·06							II
8·22	1411	„	WIELICZKA „ 9·06							I
14·10	1413	„	WIELICZKA „ 14·32; Skawina 15·01, Oświęcim 16·43							I
20·25	1415	„	WIELICZKA przyjazd 20·56							III
14·20	6213	„	KOCMYRZÓW „ 15·34							III

DROBNE OGŁOSZENIA

WOLNE POSADY

Poszukuje się inteligentnej bony, władającej językiem niemieckim i umiejącej szyć, do trojga dzieci. Zgłoszenia pod „Bona“ do Admin. Gońca Krakowskiego.

POSAD SZUKAJĄ

Przyjmę zaraz na wsi posadę nauczycielki w zakresie klas pospolitych. Zgłoszenia pisemne do Admin. Gońca Krakowskiego pod „Prywatna nauczycielka“. 7092

Stenotypistka polsko-niemiecka, pisząca na maszynie z dłuższą praktyką biurową, przyjmie posadę od 1 marca. Zgłoszenie do Adm. Gońca pod „Energiczna“. 8284

Poszukuję samodzielnej pracy kucharki-gospodyni. Zgłoszenia pisemne pod „Salomea“ do Administracyi Gońca Krakowskiego 8365

Wyścigowy szofer, inteligentny węgier, z nauką praktyczną i teoretyczną na auto turowe poszukuje posady. — Oferty pod „Wyścigowy“ do Admin. Gońca Krak. 8344

SPRZEDAŻ

Do sprzedania koło Krakowa 18 mórg ziemi, w dobrym miejscu wraz z domem. Zgłoszenia pod „Ziemia 350“ do Administracyi Gońca. 8277

Z powodu choroby sprzedam mój nowoczesno urządzony zakład fryzyerski dla pań i panów, oraz skład towarów perfumer. i kosmetycznych. Takowy znajduje się w najlepszej części miasta kąpielowego w Inowrocławiu (Wielkopolsce) oraz mieszkanie prywatne o 3 pokojach i kuchni zaraz do objęcia. Cena kupna 3 miliony marek. Łaskawe zgłoszenia uprasza się nadsyłać pod adresem Leon Kuźniak, fryzyer, Inowrocław (Wielkopolska). 8367

Do SPRZEDANIA zaraz WYSOKIE BUCIKI LAKIERKOWE Nr. 38 całkiem nowe i PÓŁBUCIKI CZARNE Nr. 36. Wiadomość: Administr. „Gońca Krakowskiego“, ul. Dunajewskiego 7, I.p.

MATRYMONIALNE

Artysta filmowy lat 26, zaślubi posażną kobietę. — Łaskawe oferty z fotografią pod „Szlachetny“ przyjmuje biuro reklamy „Prasa“, Karmelicka 16. 8371

Mężczyzna starszy, samotny, uczciwy, inteligentny, jeżeli pragnie mieć kobietę wolną, z dobrem sercem za towarzyszkę stałą jako gospodyni albo żonę, raczy skierować zgłoszenia: Bronisława Knoanowa, Bełz. 8345

Do wynajęcia na zawsze, słoneczny, pięknie mneblow. pokój z wszelkiemi wygodami. Warunek poślubienie młodej i przystojnej właścicielki. Zgłoszenia pod „Gdy w sercu wiosna budzi się“ do Admin. Gońca. 7068

Emeryt pocztowy w sile wieku, wdowiec, ojciec 12-to letniej córki, właściciel realności na Krowodrzy, szuka na tej drodze żony, matki i gospodyni w jednej zacnej, a nieszpetnej osobie. Seryozne zgłoszenia do „Gońca“, pod „Emeryt a nie emeryt“.

Urzędniczka w średnim wieku, ze skromnem urządzeniem zawrze znajomość w celu matrymonialnym. Zgłoszenia pod „Samotna“ do Administracyi „Gońca Krakowskiego“. 8194

RÓŻNE

Zdolna krawcowa szyje prywatnie garderobę damską i dziecinną. Zgłoszenia pisemne do Adm. Gońca pod „Krawcowa“. 8292

Neo-Fosfatynę stosuje się dla niemowląt odżywianych naturaln e i sztucznie. Do nabycia w aptekach. 8377

Kamienica piętrowa w centrum powiatowego miasta, narożnik, front dwóch ulic, z restauracyą, handlem towarów mieszan. i sklepem masarskim z wszelkiemi urządzeniami z rąk niemieckich za 5,000.000 Mkp., świetna egzystencya, wielkie podwórze zajazdowe, wiele zabudowań, ładny ogród. Spieszne zgłoszenia do Tomasza Stępińskiego, Wągrowiec, ulica Bydgoska 10, Województwo Poznańskie. 8350

Unieważniam zagubione tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne na nazwisko kapitana Jerzego Czarneckiego. 8370

Zgubiono kartę zwolnienia na nazwisko Stanisława Włodka, ur. w r. 1896 w Branicach, wydaną przez ot. ewid. w Wieliczce, którą unieważnia się. 8363

Zgubione w Krakowie dokumenta wojskowe na nazwisko Góra Walenty, Ostrów Królewski pow. Bochnia unieważniam. 3373

Zgubioną kartę zwolnienia na nazwisko Ludwik Poznecki, Cieszyn, unieważnia się. 8373

Zginęły dokumenta wojskowe na nazwisko Józef Mazur, Nagawczyna pow. Dębica, które unieważnia się. 8374

Folwark 440-morgowy ziemia żytnia, w tem 70 mórg łąki z głębokim torfem. Dwórek i zabudowania murowane pod dachówką, 8 koni, 22 bydła, 15 świń, 6 owiec, wszelkie maszyny i narzędzia rolnicze, z obsiewami, zapasami, 4 klm. od powiatowego miasta. przy lasach państwowych własne polowanie i telefon za 22,000.000 Mkp. Zgłoszenia osobiście i pisemnie do Tomasze Stępińskiego, Wągrowiec, ul. Bydgoska 10, Województwo Poznańskie. 8349

Każdy kupiec winien być na Targu Poznańskim 19—27 marca 1922.

2 pokoje lub jeden, z meblami bez, z utrzyman em lub bez, w śródmieściu lub w pobliżu, możliwie z nowoczesnym komfortem poszukuje dwóch ludzi na wybitnych stanowiskach przemysłowych. Czynsz obojętny. Ewentualnie wskazanie mieszkania wynagradza. Zgłoszenia: Dyrektor Zakładów graficznych „Ryngraf“ Krupnicza 16. 8328

PIERWSZORZĘDNE i silnie rozgałęzione w kraju POLSKIE TOWARZ. UBEZPIECZEŃ w działach od ognia, kradzieży, transportów i szyb, poszukuje inspektorów i zastępców w miastach i większych centrach przemysłu i handlu. Pierwszeństwo mają rutynowani inspektorzy i zastępcy Towarzystw ubezpieczeń, posiadający reprezentacyjny lokal. Warunki korzystne, prowizya, pauszal, ewent. stała pensya produkcyjna. Zgłoszenia do biura „PRASA“, Kraków, Karmelicka l. 16, pod „ASEKURACYA“. 8221

Młoda panna inteligentna, chętnie wyjedzie na wieś jako opiekunka chorego. Pisemne zgłoszenia do Admin. „Gońca Krakowskiego“ dla „Opiekunki“. 8274

MOJE PISEMKO

Tygodnik obrazkowy dla dzieci

pod redakcyą 8202

M. BUYNO-ARCTOWEJ

Kwartalnie z przesyłką Mk 550.

Księgarnia M. Arcta, Warszawa, N. Świat 35.

L. 266. 8375

Konkurs.

Państwowy Zarząd zdrojowy w Krynicy rozpisuje niniejszem przetarg konkursowy na wydzierżawienie poniżej podanych lokali w domu zdrojowym, oraz prawa wykonywania w nich przemysłu gospodnio szynkarskiego na r. 1922.

W skład lokali wchodzą: dwie duże sale restauracyjno-kawiarniane z werandami, na parterze i jedna na I. piętrze, 3 kuchnie na parterze, piwnice, spiżarnie, lodownie z urządzeniem.

Ostemplowane i opieczętowane oferty z uwidocznieniem na kopercie: „Oferta na dzierżawę restauracyi w Domu zdrojowym w Krynicy“, należy wnosić do Zarządu zdrojowego w Krynicy najdalej do końca lutego 1922 r.

Do oferty należy dołączyć poświadczenie o złożeniu w Kasie prowentowej w Krynicy wadyum w wysokości 5% od oferowanej kwoty.

O wyniku rozprawy ofertowej, zatwierdzonej przez ministerstwo zdrowia publicznego, zostaną interesowani zawiadomieni pisemnie.

Na podstawie przy tej oferty zostanie sporządzony kontrakt z warunkami, obowiązującemi oferenta.

Warunki kontraktu są do przejrzenia w biurze Zarządu zdrojowego w Krynicy w godzinach urzędowych.

Wadyum można składać w gotówce lub w papierach wartościowych, mających pupilarne bezpieczeństwo.

Krynica, dnia 3 lutego 1922.

Zarząd zdrojowy w Krynicy.

Mąkę z płatków ziemniaczanych płatki ziemniaczane oraz mąkę kukurydzową kupię

Oferty uprasza się pod „Mąkę“ do Administracyi „Gońca Krakowskiego“. 8376

Poboczny dochód

dla pań i panów zarówno w mieście jak i na wsi. Bliższe informacye Nr. 218.200 Mk. H. Falk, Warszawa, Nowiniarska 14 m. 51. 8317

MASZYNY DO PISANIA i RACHOWANIA!

nawet zupełnie zniszczone

przyjmuje do gruntownej naprawy i czyszczenia

Pierwsza w Małopolsce Pracownia dla naprawy maszyn biurowych

Wykonuje dokładnie, prędko i pod gwarancyą 8240

W. KEYHA, mechanik, Kraków, Floryańska 3.

ZE SKŁADU FABRYCZNEGO

ZABAWKI i WIEŃCE

poleca **METALOWE** poleca

PRZEMYSŁ METALOWY 8176

RAUER, KREDYK & Ska

Spółka Akcyjna

Warszawa, Senatorska 22. Tel. 14 36.

KOŁDRY

puchowe, na wełnie i wacie, materace, poduszki, pierze gęsie, powijacze dla niemowląt przez P. T. lekarzy zalecane.

Stare kołdry i materace

przyjmuję do przerobienia.

M. Matusiewicz, ul. Poselska 20.

BACZNOŚĆ! Firma moja jest jedyną katolicką w Krakowie, która wyrabia pościel. Do sklepów nie robię, przez co Szan. P. T. Publiczność ma możność zaopatrzyć się wprost od producenta. 8266

Wielki wybór

gospodarstw

od 10 do 30 mórg dobrej ziemi w cenie od 2-ch do 3-ch milj. Mk. 100 gospodarstw od 35 do 100 mórg dobrej ziemi w cenie od 4 do 9 milj. Mk. 50 gospodarstw od 110 do 200 mórg dobrej ziemi w cenie od 9 do 15 milj. Mk.

FOLWARKI od 200—1000 mórg dobrej ziemi w cenie od 17 do 40 milj. Mk.

Kilka dóbr rycerskich, wszelkie gospodarstwa i folwarki z dobrem zabudowaniem, bogatym żywym i martwym inwentarzem, oraz restauracye, kawiarnie, hotele, młyny, tartaki, domy i wszelkie przedsiębiorstwa. Osiedlam każdego. — Obsługa rzetelna. Na odpowiedź uprasza się dołączyć znaczek pocztowy.

Zgłoszenia nprasza:

M. KOWALEWSKI

Biuro Agenturowe, Poznań

ul. Strumykowa 38, Telefon 2478.

Z dworca tramwaj nr. 9. 8204

Pokój i kuchnia

bez mebli lub 1 duży pokój, w którym możnaby ustawić piecyk kuchenny, dla małżeństwa z małem dzieckiem

poszukiwane!!!

Korzystny czynsz! Za pośrednictwo lub odpowiednie wskazówki sowita nagroda! — Łask. zgłoszenia pisemne przyjmuje z grzeczności p. A. Dacków, d7064 Drukarnia Ludowa, Dunajewskiego 5.

„GLOBUS“ Fabryka kapeluszy

Przemyśl, Grunwaldzka 6

Wytwórnia nowych, przerabianie i odświeżanie znoszonych kapeluszy na nowe.

Najnowsze fasony. Ceny przystępne.

Wykonanie solidne, szybkie, punktualne. 8186

Remscheidowskie

PIŁY do gatrów i tartaków, taśmowe i tarczowe (do cyrkularki)

Rozmaite siekierki, młoty do cechowania drzewa, pilniki do ostrzenia pił, pierwszorzędne szlifierki do pił, ćwiekarki, smarownice do wazeliny, obcinacze, świdry do gwintów i kute gwoździe.

Wszelkie narzędzia do przemysłu drzewnego stale na składzie. 5584

BIRO & COMP., Wiedeń I., Liebenberggasse 6.

Telefon 583 i 11525. Adres telegr. Birosäge.

Nasz nowocześnie urządzony

Oddział reprodukcyi fototechnicznej

wykonuje

KLISZE DRUKARSKIE

siatkowe i kreskowe, jedno- dwu- i trój-barwne na cynku, miedzi, mosiądzu.

Ceny konkurencyjne!

Zamówienia wykonujemy pilne nawet w przeciągu 24 godzin, inne w omówionym terminie.

Oferty na żądanie odwrotne. 8230

Biuro zamówień: **Zakłady Przemysłowe i Wydawnicze S. A. „RYNGRAF“,** Krupnicza 6. Kraków Sławkowska 11.

Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Gronuś. Drukarnia Ludowa w Krakowie.